

Komitet Ministrów Obrony Układu Warszawskiego zakończył obrady w Pradze

PRAGA (PAP). W stolicy Czechosłowacji zakończyły się w czwartek trzydniowe obrady Komitetu Ministrów Obrony Państw Układu Warszawskiego...

Posiedzenie odbyło się w rzeszowej atmosferze, w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Komitet Ministrów Obrony jest najwyższym kolegiatnym organem wojskowym Układu Warszawskiego...

VII Plenum CKKP Nieunikniony jest wzrost wymagań wobec wszystkich członków PZPR

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbywa się VII plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej. W obradach poświęconych ocenie ubiegłorocznych osiągnięć Komisji Kontroli Partyjnej...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jak pracowaliśmy w minionym roku?

Tylko 5,5 proc. spadek produkcji przemysłowej. Wydajność pracy wzrosła o 0,8 proc. Średnia płaca w przemyśle (bez rekompensat) — 10.064 zł, w budownictwie — 9.241 zł...

(Inf. wł.) Dysponujemy już przemysł państwowy 6,5 proc. spadkiem. Największy spadek w produkcji nastąpił w „Bacuwilu” (o 54,3 proc.)...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Posiedzenie Komisji Rolnej KC PZPR

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się posiedzenie Komisji Rolnej KC PZPR poświęcone tematyce związanej z obradami zapowiedzianego na 20 i 21 bm. wspólnego Plenum KC PZPR i NK ZSL...

Javier Perez de Cuellar proponuje nowojorską siedzibę ONZ na miejsce spotkania przywódców ZSRR i USA

NOWY JORK (PAP). W wywiadzie opublikowanym w czwartek w jednej z amerykańskich agencji prasowych sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar...

Prezydent USA zmienia negocjatorów na rokowania w Wiedniu i Genewie

WASZINGTON (PAP). W Białym Domu w środę wieczorem ogłoszono, że prezydent podjął decyzję o zwolnieniu z dotychczasowego stanowiska dyrektora Agencji ds. Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia USA E. Rostowa...

Zmarł Nikołaj Podgorny

MOSKWA (PAP). 11 stycznia 1983 roku po długiej, ciężkiej chorobie w 80 roku życia zmarł były przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgorny...

Odrzucenie rezolucji na temat „bułgarskiego łącznika”

PARYŻ (PAP). Parlament Zachodnioeuropejski odrzucił w czwartek przedstawioną przez francuskich gaullistów projekt rezolucji, w której mówił się o „międzynarodowym spisku grożącym w sposób stały” życiu państwa Jana Pawła II...

Szóstka rozmów izraelsko-libańskich przyniosła porozumienie w sprawie porządku obrad

BEJRUT (PAP). Przedstawiciele Izraela i Libanu w wyniku szóstej rundy rozmów narkotyków byłego wysokiego dostojnika irańskiego, wicepremiera Sadeka Tabataba'i...

Bliski współpracownik Chomeiniego aresztowany w RFN za... przemyt opium

BONN (PAP). W środę aresztowano w Duesseldorfie pod zarzutem przemytu narkotyków byłego wysokiego dostojnika irańskiego, wicepremiera Sadeka Tabataba'i...

Powrót M. Thatcher z Falklandów — z przygodami

LONDYN (PAP). Premier W. Brytanii Margaret Thatcher powróciła 13 bm. do Londynu po 5-dniowej wizycie na Falklandach. Sam odlat M. Thatcher z Port Stanley...

Józef Gregorczyk — sekretarz KK PZPR: Czego oczekujemy od wspólnego Plenum KC PZPR i NK ZSL?

20 i 21 stycznia br. zbierze się Komitet Centralny PZPR aby wspólnie z Nacelnym Komitetem ZSL debatować nad sprawami wielkiej wagi — problemami rolnictwa, gospodarki żywnościowej, wsi...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Po odebraniu akredytacji korespondentki UPI Konferencja prasowa w Centrum „Interpressu”

Jerzy Urban: Nie uważam, by do praw korespondentów zagranicznych należało utrzymywanie kontaktów z podziemiem, a więc z punktu widzenia prawa, środowiskiem nielegalnym i przestępczym

WARSZAWA (PAP). Na kolejnym spotkaniu, które 13 bm. odbyło się w siedzibie PA „Interpress” w Warszawie poinformowano korespondentów zagranicznych o okolicznościach, jakie spowodowały decyzję władz polskich...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowy regulamin matur

(Inf. wł.) Zapowiedziane przed rokiem zmiany regulaminu egzaminu dojrzałości stają się faktem. Tegoroczne matury zdawane będą według nowych zasad...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gęsta mgła spowiła Kraków Strażakom z Wieży Mariackiej zapierało dech

(Inf. wł.) Około godziny 15. szary nie lądowały ze względu na mgłę. Jak poinformował nas oficer dyżurny MO zanotowano bardzo dużo wypadków, stłuczek, potrąceń pieszych...

Rozmowy z zachodnimi wierzycielami

WARSZAWA (PAP). W dniach od 10 do 13 bm. przeprowadziła rozmowy w Ministerstwie Finansów delegacja Komitetu Ekonomicznego Zachodnich Banków Komercyjnych...

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). 13 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa. Omawiano sprawozdanie z działalności w roku 1982 i program prac Rady Państwa na rok 1983...

Polsko-jugosłowiańskie rozmowy gospodarcze

WARSZAWA (PAP). Wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Janusz Obodowski przyjął przebywającego w Polsce, w związku ze spotkaniem przewodniczących Polsko-Jugosłowiańskiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej...

Czym będzie Teatr Rzeczypospolitej?

GDANSK (PAP). Funkcję pełnomocnika ministra kultury i sztuki do spraw tworzącego się Teatru Rzeczypospolitej w Warszawie powierzone dotychczasowemu dyrektorowi Teatru Muzycznego w Gdyni — Andrejowi Cybulskiemu...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dziś „Piątek”

● reportaż JANUSZA HANDEKA pt. „Ładnie wychowaliście syna towarzyszu Kowalik”... ● w rubryce „Tak myślę” pisze specjalnie dla „Gazety” JANUSZ ROSZKO... ● publikujemy kolejny odcinek powieści KONRADA STRZELEWICZA „Prosto w oczy” i dalszy ciąg rozmowy OLGIERDA JĘDRZEJCZYKA z reżyser IRENĄ BABEL...

Jutro „Sobota”

Telefon: 305-88

„Gazeta“ w Brzesku

Dzisiaj 14 bm. „Gazeta Krakowska“ gościć będzie w Brzesku. Zapraszamy więc wszystkich chętnych do kontaktowania się z naszymi dziennikarzami...

Kronika dnia

Kolegium rektorów

12 bm. odbyło się spotkanie kolegium rektorów wyższych uczelni Krakowa z prezydentem miasta Tadeuszem Salwą...

Z dalekopisu

(s) „Pagart“ podpisał umowę o wymianie artystycznej na lata 1984-85 z Kunstleragentur w NRD...

Bogate i wartościowe propozycje zawiera plan współpracy naukowej i kulturalnej między Polską i ZSR...

Neunikniony jest wzrost wymagań wobec wszystkich członków PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

owo-politycznie, zwarta organizacyjnie i dyscyplinowana partia. Stąd neunikniony wzrost wymagań jakie postawione być muszą wobec wszystkich ogniw i wszystkich członków partii...

Nowy rok w kółkach rolniczych

(Inf. wł.) Ranga i klimat wokół rolnictwa zależy w dużym stopniu od autorytetu jakiego posiadają organizacje rolnicze...

W kwestii działalności gospodarczej krakowskiego Związku stwierdza się, że ocena ubiegłorocznej działalności jest w sumie pozytywna...

26 osób rannych

Czołowe zderzenie dwóch autobusów

(Inf. wł.) Około godziny 7.50 rano autobus pospieszny relacji Kielce - Kraków na ul. Węzówie, przy ograniczonej widoczności...

Czym będzie Teatr Rzeczypospolitej?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) sztuki m. in. dla najlepszego przedstawienia, aktorki i aktora, reżysera, scenografa, za debiut sceniczny...

Nowy regulamin matur

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) egzaminu pisemnego i ustnego z języka polskiego - natomiast nie wszyscy muszą składać taki egzamin z matematyki...

Przytoczone w największym skrócie zasady składania egzaminu dojrzałości zgodne są z od lat zgłaszanymi postulatami dostosowania matur do zainteresowań uczniów...

Jak pracowaliśmy w minionym roku?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przemysł wyniósł 139,3 tys. osób i było to o 1,8 tys. osób więcej niż przed rokiem. Przeciętna płaca bez rekompensaty wyniosła w ubiegłym roku 9 241 zł...

Czego oczekujemy od wspólnego Plenum KC PZPR i NK ZSL?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cie 214 kg NPK, a w 1990 r. tylko 230 kg NPK. W Uchwale Nr 134/81 Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1981 r. kierunkowo przyjęto osiągnięcie w 1986 roku produkcji...

Konferencja prasowa w „Interpresie“

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wobec Polski, polityka, która jest nieprzyjemna i niezwykła. W związku z tym nasze zainteresowanie działalnością oficjalnych przedstawicieli tego kraju musi być także szczególne...

W trzy miesiące - zarobić 2 mln zł

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ment całej inwestycji nazywanej umownie „RABA II”, a mającej na celu zapewnić wodę dla Krakowa. Cztery brygady cieleścis reprezentowane przez: Józefa Figulę, Albina Rokickiego, Franciszka Fornalę i Karola Warzecha...

podstawowe było w grudniu 31,6 tys. osób i było to o 1,8 tys. osób więcej niż przed rokiem. Przeciętna płaca bez rekompensaty wyniosła w ubiegłym roku 9 241 zł...

Czego oczekujemy od wspólnego Plenum KC PZPR i NK ZSL?

cie 214 kg NPK, a w 1990 r. tylko 230 kg NPK. W Uchwale Nr 134/81 Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1981 r. kierunkowo przyjęto osiągnięcie w 1986 roku produkcji...

Konferencja prasowa w „Interpresie“

wobec Polski, polityka, która jest nieprzyjemna i niezwykła. W związku z tym nasze zainteresowanie działalnością oficjalnych przedstawicieli tego kraju musi być także szczególne...

W trzy miesiące - zarobić 2 mln zł

ment całej inwestycji nazywanej umownie „RABA II”, a mającej na celu zapewnić wodę dla Krakowa. Cztery brygady cieleścis reprezentowane przez: Józefa Figulę, Albina Rokickiego, Franciszka Fornalę i Karola Warzecha...

Z prac Egzekutywy KK PZPR

Wczoraj pod przewodnictwem I sekretarza KK PZPR, Józefa Gajewicza obradowała Egzekutywa Komitetu Krakowskiego z udziałem członków i zastępców członków KC PZPR...

Wzrost w przeliczeniu na jednego mieszkańca w 1981 roku do 330 mln w 1982. Za najbliższe potrzeby uznanio m.in. zwiększenie ilości łóżek położniczych, usprawnienie przyjeźdźców w przychodniach, podjęcie środków profilaktycznych...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Koszykarki ekstraklasy na finiszu. Wisła: utrzymać pozycję lidera. Hutnik: pozostać wśród najlepszych. Po blisko miesięcznej przerwie wznowiają rozgrywki koszykarki ekstraklasy...

Czego oczekujemy od wspólnego Plenum KC PZPR i NK ZSL?

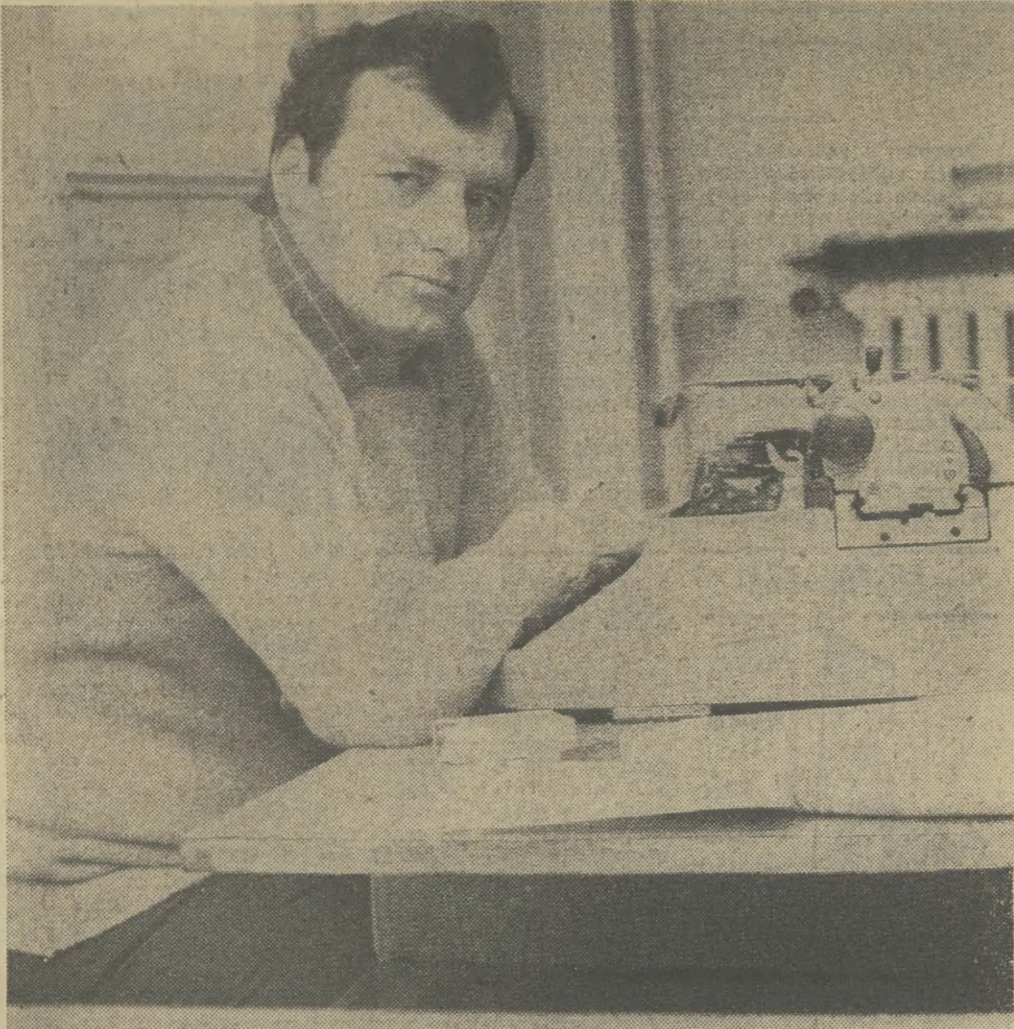
cie 214 kg NPK, a w 1990 r. tylko 230 kg NPK. W Uchwale Nr 134/81 Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1981 r. kierunkowo przyjęto osiągnięcie w 1986 roku produkcji...

Konferencja prasowa w „Interpresie“

wobec Polski, polityka, która jest nieprzyjemna i niezwykła. W związku z tym nasze zainteresowanie działalnością oficjalnych przedstawicieli tego kraju musi być także szczególne...

W trzy miesiące - zarobić 2 mln zł

ment całej inwestycji nazywanej umownie „RABA II”, a mającej na celu zapewnić wodę dla Krakowa. Cztery brygady cieleścis reprezentowane przez: Józefa Figulę, Albina Rokickiego, Franciszka Fornalę i Karola Warzecha...



Fot. O. LINK

JANUSZ HANDEREK pracę dziennikarską rozpoczął w 1968 roku w redakcji „ITD”, potem kierował działem reportaży w „Studencie”...

O wszystkim zawiądomił go sierżant Nowak z posterunku. Przyszedł i powiedział prosto, że Władek jest aresztowany i niedługo stanie przed sądem...

„...ładnie wychowaliście syna towarzyszu Kowalik



Fot. — Fotografie

Adwokat kazał szybko przywieźć wszystkie dokumenty, które stary przez lata gromadził. Wziął więc wyłknie zaświadczenia wystawione przed Batallion Chłopskie...

— Co to ma być? — No, robić to, co się czciwiekowi podoba, mówić o wszystkim, o czym się chce mówić.

Kowalik jednym się tylko nie przejmował: słabymi słowami uzyskiwanymi przez Władka w szkole. Skoro Władek miał zostać na wsi, na trafik obalić...

Gdy w Polsce zaczęły się rozruchy, gdy odwołano Gierka, to stary zamknął się w sobie, unikał ludzi...

— Nie interesują mnie nazwiska. — To dobrze. — Ty mnie interesujesz. — Ja? — nieklamane zdziwienie.

TAK MYŚLE...



Urodził się we Lwowie w 1932 roku, od 1950 roku rozpoczął pracę dziennikarską w krakowskim „DZIENNIKU POLSKIM”...

Tak myślę... że trzeba myśleć i namawiać innych do myślenia. To pierwsze zdanie zabrzmiało jak proklamacja...

Ja go czuć się przeciwstawieniem władzy — ale nie w sensie — że władza jest częścią i wykładnią...

JANUSZ ROSZKO — specjalnie dla „GK”

już dawno frazesy, ale przemawiająca normalnym, ludzkim językiem. Nie ta powtarzająca komuny, ciemkająca z zachwytem wobec wszystkiego...

stwo?.. Jest świetlane. Jest najlepsze. Po wiekach czkawką odzywała się megalomania narodowa Rzeczypospolitej szlacheckiej...

Bez akapitu

Nie mam sprecyzowanych poglądów na temat profesji — bo tak to wypada określić — polityka, od którego powinno się wymagać inteligencji, pracowitości, wytrwałości, odwagi i intuicji.

ych i utalentowanych polityków, którzy nie obawiają się — jak dawniej — wypowiadać swoich oryginalnych myśli i poglądów publicznie.

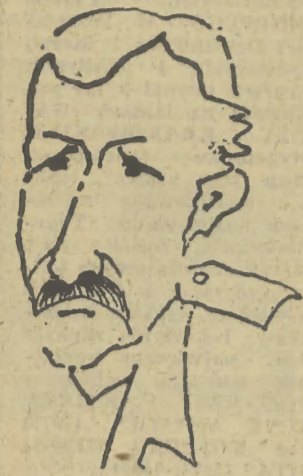
społecznych i gospodarczych. Kto nie wykazuje pokory, szacunku dla zwykłego człowieka — a przy tym nie wyróżnia się polemem, pomysłowością i inwencją — przynosi ogromne szkody w zbiorowej świadomości społecznej.

BRUNON RAJCA

PRO i KONTRA

JANUSZ HÄNDEREK: Ostatnio wzrosły ceny biletów w środkach komunikacji masowej średnio o sto procent, a równocześnie tak PKP jak PKS nie zapowiadają poprawy poziomu usług. Słowem, inflacja rośnie...

STEFAN CIEPLY: Inflacja też, choć moim zdaniem w tym wypadku jest to głównie skutek realizowania obłąkańczej koncepcji rozwoju komunikacji. Nie tylko zresztą u nas, ale także w całej Europie, w większości wysoko uprzemysłowanych państw świata.



J. H.: O jakiej komunikacji mówisz?

S. C.: Mam na myśli środki fizycznego przemieszczania się człowieka w przestrzeni. Jeśli potrzebę taką uważasz za konieczną, to doprawdy jest karygodnym marnotrawstwem — i nikt mnie nie przekona, że jest inaczej — wszelkie łożenie materiałów i surowców, technologii i pracy ludzkiej na poziom noszący nazwę samochodów osobowych.

J. H.: Nie mówimy o marnotrawstwie, bo nie w tym rzecz. Rzecz w tym, że nie można zawrócić, wstrzymać czy cofnąć rozwoju techniki.

S. C.: Ani przez sekundę nie zamierzam zawracać, a chcę jedynie nieco go zmodyfikować. Po prostu uważam, że jedyny sensowny kierunek rozwoju komunikacji masowej, zwłaszcza w miastach, to łożenie na komunikację autobusową, trolejbusową, tramwajową, na metro itp. Zgadzisz się, że nowe techniki są tu również pożądane, niekiedy natomiast to kosztowne marnotrawstwo ropy naftowej,

gdzie i kiedy samochód osobowy mógłby pełnić swoją słuszną rolę w stosunku do właściciela, twoim zdaniem?

S. C.: W muzeum.

J. H.: O, ho, ho!
S. C.: Widać, gdybyśmy te nakłady jakie ponieśliśmy na małego i dużego „fiata”, a tu nie idzie o dwie fabryki, ale o całą tę gigantyczną linię kooperacji, otóż gdybyśmy te nakłady zainwestowali w komunikację zbiorową, w „likarsy”, trolejbusy itp., to prawdopodobnie docierałyby z redakcji do domu szybciej, niż swoim „wartburgiem”.

J. H.: No wiesz, jesteśmy przy konkretnych. Mówiłeś o nakładach, a czy wiesz jak szybko amortyzują się inwestycje na przemysł motoryzacyjny?

S. C.: Najchętniej zapytałbym cię, czy nie jesteś chory?

J. H.: ...całkowicie zdrowy!
S. C.: To w takim razie wytłumacz mi, dlaczego nakłady zainwestowane w produkcję samochodów osobowych uważasz za przemysł motoryzacyjny, a nakłady poniesione na produkcję autobusów, nie uważasz za przemysł motoryzacyjny?

J. H.: Tego nie powiedziałem. Mówiłem wyłącznie o wysokiej opłacalności produkcji samochodów osobowych.

S. C.: Otóż i ta amortyzacja, i ta opłacalność ma dla mnie względny wymiar, bo pomijając niszczenie środowiska i zdrowia ludzkiego pośrednio, nie uwzględnia kosztów stałego „zjadania” ziemi na autostradzie, w ogóle stałego marnotrawstwa tych wszystkich dóbr, których na ziemi jest coraz mniej.

J. H.: Autostrady to margines. Gdybyśmy potrafili racjonalnie zagospodarować grunty rolnicze, to dopiero byłoby zwycięstwo nad marnotrawstwem.

S. C.: Zyczą ci wobec tego z okazji Nowego Roku smacznych wiosennych nowalijek z działki, którą, ufam, otrzymasz opodal autostrady, żeby móc łatwo dojeżdżać.

J. H.: Nie będę tak okrutny i nie będę ci życzył nowalijek z okolic Nowej Huty, Śląska czy choćby Polic.

S. C.: Może gdybyś nie miał takiego apetytu na blachę, to Nowa Huta mogłaby być o połowę mniejsza.

J. H.: W Nowej Hucie blachę produkuje tylko jeden wydział, a poza tym spór o Nową Hutę czy Nowaliki jest spychaniem rozmowy na boczny tor. Chciałbym żebyś wiedział, że właściciel samochodu osobowego z chwilą jego nabycia staje się wiecznym podatnikiem. W cenę samochodu osobowego wliczony jest bowiem bardzo wysoki podatek właśnie na rozwój motoryzacji. Każdego roku, każdy właściciel samochodu osobowego płaci wysoki podatek drogowy, ten sam podatek ponosi przy naprawach, przy zakupie benzyny itp. Znacznie kwoty z w ten sposób uzyskanych środków przeznaczane są właśnie na komunikację masową, o którą tak walczysz.

S. C.: Gdyby nie było samochodów osobowych, nie byłyby potrzebne takie nakłady, a ja walczę, co po raz wtóry podkreślałam, nawet nie o komunikację zbiorową, a o komunikację środkami, a o demokrację, o sprawiedliwość podział dóbr.

J. H.: Boże święty. I przy samochodach demokracja? Coś przez nie rozumiesz?

S. C.: Równorzędność praw i sprawiedliwość podział dóbr. A samochód osobowy jest jednym z symboli nierówności. I nie ma to nic wspólnego z tzw. siernięcią filozofii, lecz tylko ze zdawaniem sobie sprawy z ograniczonności zasobów tej planety i postępnym konieczności rewidowania kierunków rozwoju.

J. H.: Dlaczegoż więc nie dopominasz się o wyłączenie z naszego życia także innych dziedzin gospodarki.

S. C.: Ależ tak, nie idzie tylko o samochód.

J. H.: A o co jeszcze?

S. C.: Nie chcę także detegentów, nowych Nowych Hut, w tym Huty Aluminium w Krakowie, elektrowni jądrowych i mogę też listę kontynuować. Gdybym mógł ci jakąś lekturę zalecić — a mówię to bez żadnej uszczypliwości — to polecam „Małe jest piękne” Schumachera. Osobście przez całe lato, wczesną jesień i wiosnę jeździć do pracy rowmem, i nie wydaje mi się, abym na tym tracił, bo dzie-

ki uprzejmości m. in. kolejnych prezydentów Krakowa mam prawo przemieszczania się przez Rynek Główny, który ty musisz objeżdżać.

J. H.: To ty jesteś demagogiem. Jakoś dziwnie się składa, że wiele razy wdziałem cię za kierownicą samochodu, a nigdy na rowerze.

S. C.: To nie jest prawda, mylą ci się redaktorszy.

J. H.: Niech będzie. Niepokoi mnie jednak przez cały czas twój sposób rozumowania, a raczej próba odwrócenia procesów w świecie techniki, które uznane zostały za trwały dorobek ludzkości.

S. C.: Moim zdaniem strzeżliwie celnie, przy czym ten niekwestionowany kierunek postępu i rozwoju ludzkości, w moim i nie tylko moim przekonaniu, od 1973 roku, czyli od pierwszego Raportu Rzymskiego został zakwestionowany, zostały bowiem zarysowane „granice wzrostu” i nasz spór od pierwszych zdań nieuchronnie zmierzał do tego momentu. Tych płaszczyzn kontrowersji dotyczących dalszych dróg rozwoju jest już dziś dziesiątki.

J. H.: Zgadzałam się z tobą co do konieczności maksymalnej ochrony tego, co nam zostało, od przyrody ożywionej poczynając, a na zasobach surowcowych kończąc — nie zgadzam się natomiast z próbą odwrótu od postępu. Nasza cywilizacja od początku, czyli od chwili gdy człowiek wyszedł z lasu, coraz bardziej wykorzystywała z dobrodziejstw i zasobów techniki. Coś za coś.

S. C.: Mam takie przekonanie, że dalsze eksploatowanie tych dobrodziejstw nieuchronnie zaprowadzi nas z powrotem do lasu, jeżeli w ogóle coś na tej ziemi, poza karaluchami, pozostanie.

J. H.: Czyżby za sprawą nieszczęsnego samochodu?

S. C.: Poniekąd. Po części. Wydaje mi się, że samochód osobowy był tutaj pewnym symbolem kierunku, z którego należałoby się wrócić, bo zgadzam się z tobą, że pełny powrót do natury jest nierealny. W końcu autobus też jest samochodem, tyle że przewożącym naraz więcej ludzi.

J. H.: Na koniec, coraz bardziej się zgadzamy.

S. C.: No to zgódźmy się też co do tego, że taki wzrost cen za przejazd PKS i PKP de facto znów nakreśla koniunkturalny samochodowi osobowemu.

J. H.: Niekoniecznie, bo zapowiedziane już są podwyżki benzyny i tak przeciż drogiej.

S. C. A co jest tanie?

J. H.: Chyba już nic. Ale muszę tu jeszcze dodać i uświadomić ci, że podwyżki cen w PKP i PKS, a wkrótce i MPK, tylko zmniejszają olbrzymi deficyt tych instytucji, który czy tego chcesz czy nie chcesz, w znacznej mierze pokrywają „samochodziarze”.

S. C.: Znam paru facetów, którzy zgłębili PKS w ajendach i nieśle na tym wyszli. Nie wszędzie komunikacja jest deficytowa. A poza tym, pozwolisz, że cię zapytam, i po co ci, „samochodziarze” tak się poświęcają?

J. H.: Ajent owszem, tyle że uruchomił tylko bardzo dochodowe kursy, a także znacznie podniósłby ceny. Wtedy dopiero byłby krzyk. Nie chciałbym także mówić o sytuacji, gdyby część właścicieli samochodów odstawiła swoje wozy na parking i zaczęła się domagać tych wszystkich świadczeń, których domagają się ludzie nie posiadający samochodów.

S. C.: Z tego co mówisz wynika, że dość obsłownie dziełisz świat na ową „deficytową” większość i samotrywowaną indywidualnie mniejszość, która jest zmuszona do utrzymywania biednych ludzi przy życiu.

J. H.: Znowu interpretujesz to co powiedziałem tak jak tobie wygodnie.

S. C.: A ty nie?

J. H.: Nie, gdyż ani razu w naszej rozmowie nie przypisywałem ci tego, czego nie powiedziałeś. Ale mniejsza. Rzecz moim zdaniem w odwiecznym antagonizmie między tymi którymi mają trochę mniej i tymi, którzy mają trochę więcej.

S. C.: Leon Kruczkowski napisał kiedyś, że prawdziwa wolność polega na tym, iż albo nie ma się nic. Posiadać mało, trochę, średnio — to jest największa niewola. Ale mam jeszcze pytanie: czy poduczyć nas samochodem do domu?

J. H.: Ależ nie. Korzystaj z komunikacji masowej.

Opinie autorów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.



O POLSCĘ

Agencje prasowe i dzienniki wielu krajów w naszym ciągu komentują zapowiedź powołania Prymasa Polski Józefa Glempa na skład kolegium kardynalskiego.

„Le Figaro” przypomina, że to właśnie po powrocie z Watykanu na początku listopada ub. r. prymas spotkał się z generałem Jaruzelskim, wypowiedział się przeciwko strajkowi organizowanemu przez podziemie 10 listopada, a potem używał aktorów do zaprzestania bojkotu telewizji.

Agencje prasowe cytują arcybiskupa Filadelfii, kardyna-

ła Króla, który wyraził pogląd, że decyzja o powołaniu arcybiskupa Glempa na skład kolegium kardynalskiego jest objawem zaufania papieża do prymasa i sposobu, w jaki prowadzi on Kościół w Polsce.

„Washington Post” zmieścił obszerną relację z rozmową z wicepremierem M. F. Rakowskim. Wśród wielu tematów autorka zwraca uwagę przede wszystkim na problem stanu wojennego w Polsce i na podstawie rozmowy dochodzi do wniosku, że było to „najmniej złe” rozwiązanie w tej próbie rozwoju krajowi bratniej.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

W USA ponad 1100 skazańców czeka na wykonanie kary śmierci. Co roku ilość ta wzrasta o 100 osób. Jednak egzekucje wykonuje się bardzo rzadko i każda wywołuje dyskusje na temat celowości karanania śmiercią.

Ostatnio w Stanach Zjednoczonych dokonano pierwszej egzekucji przy użyciu trucizny. 40-letni Murzyn Charlie Brooks, za napad i zabicie mechanika samochodowego został przez sąd skazany na karę śmierci. Napadu dokonali wraz z 39-letnim Woody Loudersem. Padł strażak, a kto zabił nie wiadomo. W efekcie Louders otrzymał karę 40 lat więzienia, zaś Brooks karę śmierci.

Sanitariusz zadał skazanemu tradycyjne pytanie: „czy pragnie coś powiedzieć?” i Brooks powiedział swie ostatnie słowo. Skierował je do swojej 27-letniej przyjaciółki Anety.



sy, zapewniając ją, że ją kocha, po czym pomógł jej się do Allacha, wreszcie raz jeszcze wrócił się do niej, mówiąc: „bądź dzielna”. Po tych słowach technik ukryty w sąsiednim pomieszczeniu uruchomił kropelówkę i przez jedną z rurek zaczął przepływać szybko działający narkotyk. Brooks ziewnął, zamknął oczy i zasnął. Po kilku minutach już nie żył.

Brooks był piątym skazanym straconym od 1977 roku i pierwszym Murzynom od 1967 r., na którym wykonano wyrok śmierci. I pierwszym także, na którym wykonano egzekucję przez dożylną iniekcję. Śmierci jego przysłądło się 18 osób.

„Technologia bardzo się rozwinęła od czasu chrześcijaństwa elektrycznego — mówi senator Edward Kirby. Pojawiają się mniej bolesne, byłoby nierozsądne nie stosować je”.

Nie wszyscy jednak widzą to tak prostą. Stosowana w leczeniu choroby psychicznej, przy ciężkiej współpracy lekarzy więziennych wywołuje poważną rozterkę w świecie lekarskim.

HANDEL

Trzech lekarzy z RFN zorganizowało handel używanymi symulatorami serca. Sąd skazał ich na karę więzienia i zawieszono im i grzywny do 16 tys. marek.

REAKCJE

Propozycje zawarcia paktu o nieagresji, zawarte w deklaracji politycznej Państw Stron Układu Warszawskiego jeszcze raz potwierdziły wolę państw socjalistycznych do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa.

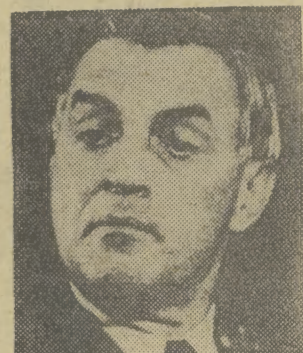
● W WASHINGTONIE uznano, że nie można ich ani lekceważyć, ani od ręki odrzucić.

● W BONN oficjalne koła z pewnym ociąganiem zdecydowały się na bardziej przychylną reakcję. Kanclerz H. Kohl zapowiedział „troskliwe zbadanie” propozycji.

● W LONDYNIE, minister Wielkiej Brytanii F. Pym z zadowoleniem powitał propozycję państw Układu Warszawskiego. Stwierdził, że Zachód poświęcił propozycjom najwyższą uwagę.

● PRZEWODNICZĄCY Światowej Rady Pokoju R. Chandra oświadczył, że w działalności SRP nowym ważnym źródłem nadziei i optymizmu stała się inicjatywa uczestników praskiej narady.

PERSONALIA



Kto będzie prezydentem USA w 1984 r.? Jeżeli chodzi o Partię Republikańską to współpracownicy R. Reagana uważają, że mimo swego wieku właśnie on zgłosi swoją kandydaturę. On sam formalnie nie wypowiedział się na ten temat.

Jeżeli chodzi o Partię Demokratyczną to do tej pory komitet wyborczy zarejestrował już dwóch kandydatów: senatora Alana Cranstona z Kalifornii i byłego gubernatora Florydy Reubena Askewa.

Jednak najpoważniejszym kandydatem, po rezygnacji Edwarda Kennedy'ego, jest były wiceprezydent z okresu kadencji J. Cartera, Walter Mondale (na zdjęciu). I on właśnie jako trzeci kandydat demokratów zarejestrował swój komitet w federalnej komisji wyborczej.

Zgodnie z amerykańskim ustawodawstwem krok taki uważany jest za formalne włączenie się w batalię wyborczą. Sam Mondale zapowiedział, że osobiście nie wypowie się w tej sprawie przed upływem dwóch miesięcy.

SKANDALE

Do tej pory bońskie ministerstwo obrony nie potrafiło wyjaśnić podejrzeń wysuniętych przez zachodnio-niemiecką partię z grudnia ub. r. Otóż podczas pogrzebu asa hitlerowskiej Luftwaffe płk. Rudia nad cmentarzem pojawiły się samoloty Bundeswehry, by oddać mu honory wojskowe.

Mimo gwałtownych deklamacji ministerstwa obrony, które twierdziło, że piloci ćwiczyli loty na niskiej wysokości, obserwatorzy zwracali uwagę, że myśliwce nieprzypadkowo zjawiały się właśnie w tym miejscu o tej właśnie porze.

W swoich tłumaczeniach ministerstwo zignorowało fakt, że normalnie takie loty odbywają się na innych kierunkach. Poza tym kilka dni wcześniej wojskowi oświadczyli, że Dornhausen nie leży w strefie tego rodzaju ćwiczeń.

Rzecznik zarządu SPD postawił pytanie, czy do tego prowokacyjnego przelotu nie zachęcił pilotów, minister obrony Manfred Woerner, którego ze zmarłym łączyły osobiste powiązania. Przy okazji przypominano, że minister Woerner powiedział kiedyś o zmarłym asie lotnictwa hitlerowskiego: „Nie znam wprawdzie poglądów politycznych Rudia, ale jeśli nawet nie zaakceptowałbym ich, mam wielki szacunek przed żołnierskimi osiągnięciami byłego pułkownika”.

NAUKA

Perspektywy to przerażające. Czy naukowcy mogą wyprodukować 4-metrowego człowieka? Miejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie, ale...

Amerykańskimi naukowcom udało się dokonać pierwszego w historii udanego przeszczepu obcych genów ssakowi. Doświadczenie wykonano na myszach, którym wszczepiono specjalnie preparowane geny. Sympatyczne myszki urosły do rozmiarów przekraczających dwukrotnie wymiary normalne. Naukowcom udało się stworzyć mieszanek genetyczną uzyskaną z genów myszy i szczurów. Tak sprężawany szczurzo-myszy gen wstrzyknięto do 170 zapłodnionych komórek jajowych, które następnie wszczepiono 6 myszom-matkom.

Po trzech tygodniach urodziły one 21 młodych myszek, z czego 6 niezwykłych, znacznie o połowę większych od swego normalnego rodzeństwa. Jest to prawdopodobnie

otwarcie nowej ery w genetyce. Uważa się, że jeśli udało się powiększyć mysz, to to samo można zrobić z kurami, krowami czy świniami. Powstała zwierzęta dające więcej mięsa mleka czy jaj. Oczywiście zarządem nasuwa się pytanie gdzie leży granica interwencji człowieka w to, co tworzyła natura. Perspektywa 4-metrowego homo sapiens jest przerażająca...

GOSPODARKA

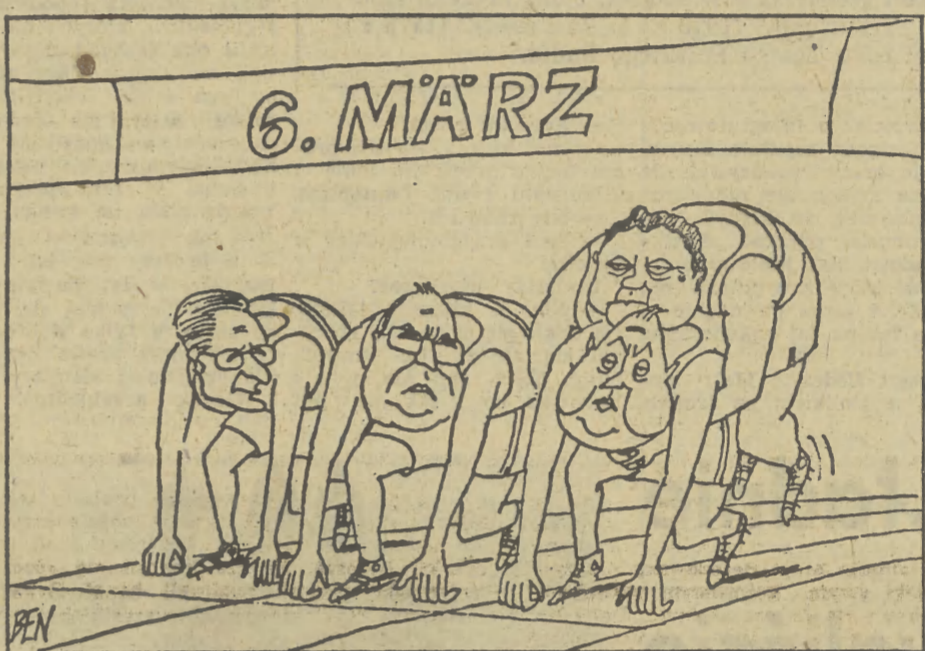


Organizacja Państw Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC) boryka się obecnie

z największymi problemami od chwili swego powstania w 1960 r. W r. 1973 OPEC był dominującym eksporterem ropy naftowej na rynek zachodni. W tymże właśnie roku pokrywał światowe zapotrzebowanie 53,6 proc. W 1979 r. jeszcze w 47,8 proc. Od tego czasu datuje się spadek wydobycia w 13 krajach tej organizacji. Obecnie pokrywa 33 proc. światowego zapotrzebowania. Zmniejszenie zaś wydobycia odbija się na bilansie płatniczym tych państw. Na ostatniej konferencji w Wiedniu ustalono, że w br. ogólne wydobycie ropy krajów należących do OPEC wynosić będzie 18,5 mln baryłek (baryłka 159 l), zaś cena wskaźnikowa — 34 dolary za baryłek.

Nie można jednak wykluczyć, że produkcję ropy by ratować swój budżet będą ją sprzedawali „na lewo” i po niższych cenach.

6. MARZ



Auf die Plätze ...

Süddeutsche Zeitung

Świat się śmieje

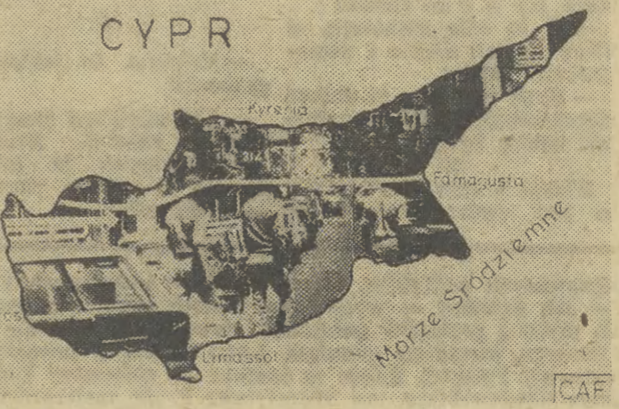
Prezydent Republiki Federalnej Niemiec rozwiązał parlament, otwierając tym samym drogę do przeprowadzenia nowych wyborów do Bundestagu w dniu 6 marca br. Dla obecnej koalicji rządowej CDU/CSU-FDP dzień ten będzie dniem obrzydnego ryzyka. Muszą się bowiem liczyć z tym, że mogą nie uzyskać ilości głosów umożliwiających ponowne przejęcie władzy w Bonn.

Na rysunku w blokach startowych od lewej: Vogel (SPD), Kohl (CDU) i Strauss (CSU) dźwigający na plecach Genschera (FDP).

SPORY

Od lat między dwiema społecznościami Cypru: pochodzenia greckiego i tureckiego nie może dojść do porozumienia i wypracowania zasad pokojowego współżycia. To z kolei doprowadza do napięcia w stosunkach między Grecją a Turcją.

Cypr, który w 1960 r. odzyskał niepodległość spod panowania Brytyjczyków opracował zasady, które miały zapobiec ewentualnym konfliktom. M. in. uchwalono konstytucję przewidywającą podział funkcji politycznych: prezydentem kraju miał być Cypryjak pochodzenia greckiego, zaś wiceprezydentem — pochodzenia tureckiego.



Turecka mniejszość miała też zagwarantowaną pewną liczbę tek w rządzie. Nie na tyle, by się zdoła. W 1963 r. wybuchły gwałtowne starcia. ONZ wprowadziło swoje siły pokojowe. Ale kulminacyjnym momentem było lato 1974 r. W Atenach rządziła hunta „czarnych pułkowników”. Z ich inspiracji grecki nacjonalista podjął, nieudaną zresztą, próbę zamachu stanu. Niedługo później wojska tureckie dokonały inwazji na północny Cypr. Wyspa została podzielona. Wojska z Anki zajęły 40 proc. terytorium, skąd wypędzono ok. 250 tys. greckich Cypryjaków, a na ich miejsce przesiedlono Cypryjaków tureckich. W rok później siłą proklamowano jednostronne utworzenie federacyjnej republiki Cypryjaków tureckich. Prezydentem został Raul Denktas. Rezolucja ONZ natomiast potwierdziła, że jedynym legalnym reprezentantem wyspy jest rząd prezydenta Spirosa Kiprianu.

Dotychczasowe próby rozwiązania sporu nie przynoszą rezultatu. Tak więc o prawdziwym pokoju na wyspie nie ma mowy.

Ostatnio Rada Bezpieczeństwa Jednocześnie podjęła decyzję o przedłużeniu mandatu sił pokojowych ONZ o dalszych 6 miesięcy.

WYDATKI

Zrzyszająca 15 państw zachodnich z USA na czele organizacja Paktu Północnoatlantyckiego wydatkowała w 1982 roku 332 mld dolarów. Są to dane Międzynarodowego Instytutu Badań Problemów Strategicznych mającego siedzibę w Londynie.

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI



Drąży nas ten temat. Dla jednych dowód...

OKOLICE TEATRU

Słyszałem przez radio płomienny apel...

Gdzieś przy okazji świątecznej lektury...



GAZETKA WARSZAWSKA

W skromnym mieszkanku na mokotowskiej...

Bez szczególnego ryzyka każdy przeciętny...

Jeszcze o bojkocie

zaś kochamy się w złudzeniach. Skoro zaś...

powstaje jednak nie tam, gdzie spełnia się...

Historia uczy — a już historia ostatnich...

jako aktorzy bywają potęgą. Wysocki, wiele...

Nie bez znaczenia jest i to, że wielomilto-

czego dotychczasowym partnerem. Staje się za...

Niebezpieczne są również przedmiotowe...

Bojkot ureszcie, w swoich jaskrawych, ma-

Kim więc chce być teatr i jego twórcy...

OBSERWATOR

zmienił tradycję kulturową. Zanim safa-

Nie róbnym z naszej historii zbioru pieśni...

Polakach Instynktowny szacunek do insty-

to z atrybutów i rekwizytów. Trudniej o...

A wspomniany tu już Szymon Kobylski?

Trzeba przyznać, że chwila dzisiejsza...



Z CIENIA WĄTPLIWOŚCI

Witold Filler

tu. Wszak trzeba rozróżnić pojęcie demokra-

Wszystko to, że aktor jest jedynie od-

mym życiu. Ongiś barwiły go postacie tak...

Kolorowi ludzie

zna już mówić tylko w czasie przyszłym.

Byłeś przekonany, że właśnie w ten sposób...

— O niczym nie byłem przekonany. Do „Solidarności”...

Trzeba przyznać, że chwila dzisiejsza...

Nie potrafili zrozumieć skąd ten głupi, dumny upór...

— Wysoki Sądzie, sądzimy Władysława Kowalika...

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

nazwisko Kowalika pojawiło się w kilku ulotkach...

— Uważasz, że ojciec nie miał racji?

— Trochę to ja miał, a trochę nie miał.

— Więc co jest w takim razie ważne?

— Trzeba być tam, gdzie jest większość.

— Nie cenisz go za to, że nie krzycał tak, jak krzycał wsiacy?

— Nie. Za to go nie cenię.

lenia przyczyn pożaru. Już po kilku godzinach...

Szukano sprawcy czy sprawców ale mimo upływu dni i tygodni...

— Przyjęli cię bez żadnych przeszkód?

— Bez żadnych. Do ciężkiej roboty ciągle brakuje ludzi...

Zamieszkał w hotelu robotniczym. Szybko przystosował się do nowych warunków.

— W hotelu dowiedzieli się kim jest mój ojciec i zaczęli mnie krzywo patrzeć.

— Nie boisz się kary. Więc zienia? Chwila zastanowienia. Głos staje się cichszy...

— Nie tydzień, ale tydzień. Sądowa sala. Trzech zawodowych sędziów...

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— W hotelu dowiedzieli się kim jest mój ojciec...

— I nie byłeś? — Nie byłem.

— 31 sierpnia tylko niewielka część robotników wyszła na ulicę...

— Nie tydzień, ale tydzień. Sądowa sala. Trzech zawodowych sędziów...

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Byłeś przekonany, że właśnie w ten sposób...

— O niczym nie byłem przekonany. Do „Solidarności”...

— Nie tydzień, ale tydzień. Sądowa sala. Trzech zawodowych sędziów...

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

— Wiedziałem, Chodziło o „Solidarności”.

Poglądy

„Kiedy — na marginesie sejmowych i rządowych decyzji o planach gospodarczych...

Nie muszą chyba przypominać, że w „Polityce”...

„Różnica między filozofią „przerwać” a „wyrwać się”...

„Władza socjalistycznego państwa z natury swojej...

Prawodawca socjalistyczny powinien unikać tego rodzaju działań...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

Należałoby czapkę wiszącą na wieszaku...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

— Wychowałem tak jak wychowałem, a wam nie do tego...

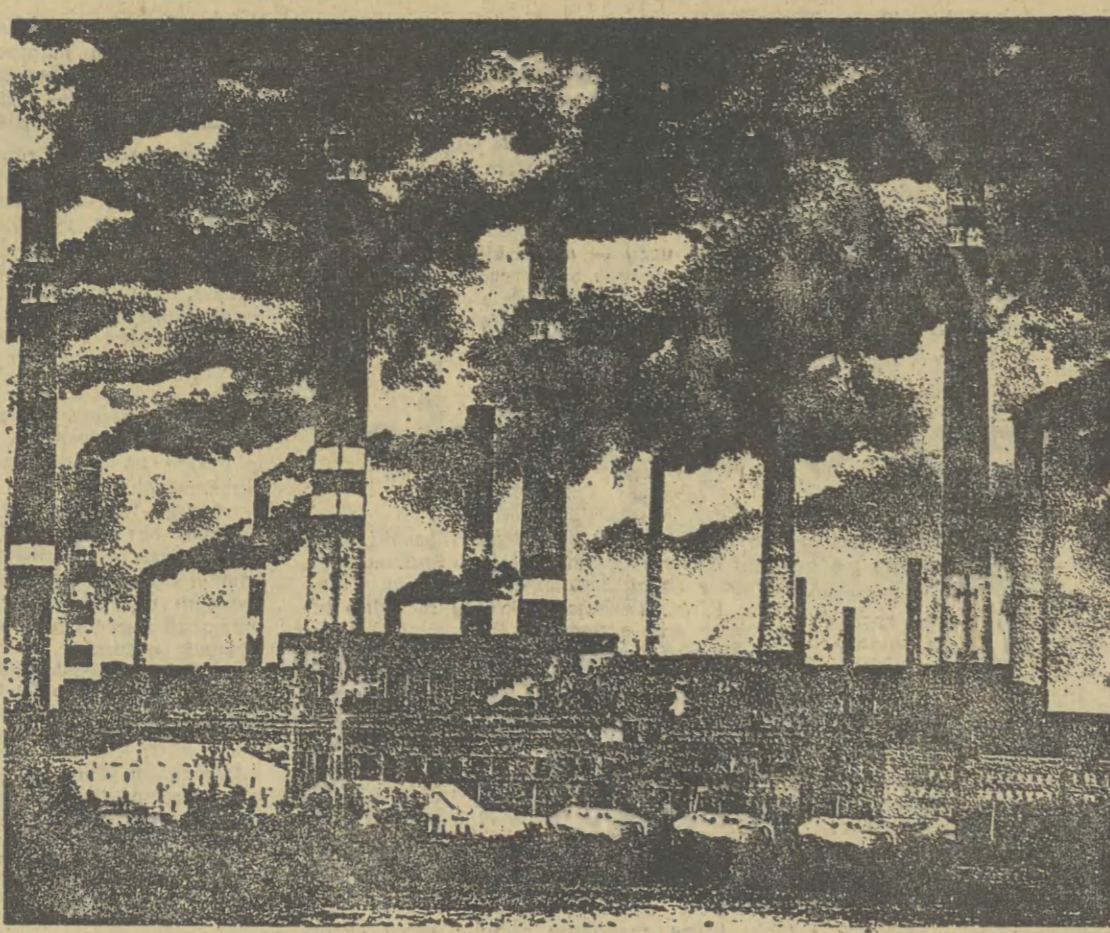
Tak, kolego, o grosze się wówczas walczyło, o grosze! Jakby to porównać? Dwa pięćdziesiąt to było dwa i pół kilograma cukru, bo kilogram cukru kosztował złote. Albo inaczej: mieszkałem w Płazowie, a pracowałem na Czarnej Wsi, do pracy jednak, mimo że to było wiele kilometrów, nigdy nie jechałem tramwajem, bo tramwaj kosztował dwadzieścia pięć groszy. Więc moja dniówka, to było dziesięć przejazdów tramwajem w jedną stronę. Gdybym więc chciał do pracy dojeżdżać tramwajem, to musiałbym na bilety pracować przez sześć dni w tygodniu. Na to nikt z bezrobotnych czy pracujących dorywco lub okresowo nie mógł sobie pozwolić.

Przecież, z innej parafii biorąc przykład, kobieta ze wsi za jajko otrzymywała pięć groszy, musiała więc sprzedać pięć jajek, aby móc się przejechać tramwajem. Czyli, według dzisiejszych cen jajek licząc, bilet tramwajowy musiałby kosztować sto złotych. A kosztuje złotówkę, ma zaś, jak słyszałem, kosztować pięć złotych. Czyli i tak o dziesięćdziesiąt pięć złotych mniej niż przed wojną. To się wrecz, wiecie, w głowie nie mieści. Ale przed wojną tramwaj był samowystarczający, zarabiał na siebie, przynosił zyski, a nie tak jak teraz — straty i dofinansowywanie z kieszy państwowej za ciężkie miliardy.

A teraz dla odmiany pokażę wam parę albumów, trochę zdjęć. Ciekawe to sprawy. Oto macie tu zarząd związku bezrobotnych w Krakowie, rok 1937, przewodniczący Marcin Waligóra, czyli ja, potem mój zastępca, czyli towarzyszy Stanisław Wajda, który zginął podczas okupacji, bo szwabzy znaleźli u niego dwa kompletne, choć rozbrane na części karabiny maszynowe. A to jest Paweł Okrzesik, ten zaś to Władysław Wojnarowicz, skarbnik. Zmarł w 1981 roku, na wiosnę, otrzymawszy jeszcze przed śmiercią Order Budowniczego Polski Ludowej. A tu jest Józef Zajączek, ten, który prowadził potem grupę partyzancką na Podhalu i zmarł niedawno. Miał stopień majora. A to Stanisław Sutek, po wojnie pracował w wieźniennictwie jako strażnik. Obok drugi Okrzesik Franciszek, i Pietrzyk, też Franciszek, czyli ten nasz zmarły bezrobotny. O, widzicie, takich obciążeni na twarzy, prawdziwy umrzyk. Obok Janik, z Dębni, lewicowy socjalista. A tu pani, to Gortalowa, po wojnie pracowała w Radzie Narodowej...

Z wszystkich na tym zdjęciu, wiecie, żyją tylko Sutek i ja. Tak to wszystko szybko mija.

W 1936 roku Okręgowa Rada Związków Zawodowych zrobiła zebranie na ulicy Warszawskiej, w Domu Kolejarza. Na podwórku, na wiecu zebrało się tysiące ludzi i po tym wiecu poszliśmy wszyscy pod województwo. Było wtedy ciężko, bardzo ciężko, żyć już się wrecz nie dało. Szliśmy z Warszawskiej, przez plac Matejki, na Bastową, ale u wylotu placu, naprzeciw Barbakanu, drogę zamu-



Do wojska mnie nie wzięli, dopiero pod Kamionką Strumiłową sam się zmobilizowałem i z porzuczonej broni uzbroiłem oddział ochotników. Nie ostrzelałem sobie jednak, bo Niemcy nas obeszlą gdzieś z boku, wcale się nami nie interesując. Wcześniej po drodze spotkałem między innymi Józefa Cyrankiewicza. Był oficerem, porucznikiem, jechał wygodnie, na zarekwizowanej podwozie chłopskiej. Dał mi trochę kanapek, jeszcze przygotowanych przez jego matkę i podwiózł kawałek, póki nam było po drodze, bo oni ciągnęli gdzieś tam na jakies stanowiska.

Całą tę wojnę szedłem więc prawie w całości na nogach, aż do Lwowa, w czbie ludzi, szosami wypełnionymi po brzegi wojskiem i ludnością, samochodami i furmankami, pod niustannym ostrzałem samolotów, mijając po drodze rozbity sprzęt wojskowy i tysiące trupów, koni i ludzi. Szło się

a Rosją radziecką. Obie idee, faszyzm i komunizm, są bowiem sobie tak przeciwstawne, jak ogień i woda, jak niebo i ziemia. No więc wojna była tylko kwestią czasu.

Pojechalśmy zatem do Donbasu. Komuniści i lewicowcy. Ja byłem górnikiem, dwanaście lat pracowałem w kopalniach, więc dowodziłem kolegom — ochotnikom, przeważnie krawcom, szewcom, zegarmistrzom czy kelnerom, że w kopalni nie dadzą sobie rady, że to praca nadzwyczaj ciężka, wymagająca siły woli i samozaparcia. Śmiałem się z mnie mówiąc, że tak było w kapitalistycznej Polsce, ale w Związku Radzieckim, w komunizmie jest inaczej, lepiej, łatwiej. A ja na to, że kopalnia jest kopalnią, czy tu, czy tam, że w niej, jak na froncie, jak na pierwszej linii, zawsze będzie i będzie ciężko. Bo to jest żywioł, walka z wodą, ciśnieniem górotworu, z gazem, ogniem, samozapa-

PROSTO W OCZY

OPOWIEŚĆ MARCINA WALIGÓRY

Od autora

„*Jest to historia opowiedziana przez człowieka, który jak najoszczędniej mówi o krzywdzie, która go spotkała, a jak najwięcej o swoim życiu i pracy. Historia wrecz przykładna, opowiedziana wzięła po robotarsku, i bez owiania prawdy w bawełnę. Prosto w oczy, z podniętym czołem, nie hardo, a z mocą i godnością. Historia doli i niedoli szeregowego, jak mówi o sobie, komunisty, jednego z tysięcy przedwojennych KPP-owców, którzy w młodości, zetknięwszy się z ideą społeczeństwa bezklasowego, walczyli o realizację tej idei uczynili treścią swojego życia, służąc jej szerzeniu i utrwalaniu tak, jak tylko potrafili.*”

„*A przy okazji tej niecodziennej relacji garść nieznanych kronikarzem szczegółów i ilustracji do historii ruchu robotniczego, wiele ciekawych wydarzeń z życia robotniczego Krakowa, z życia górników Libiąża, radzieckiego Donbasu, z przymusowych robót w Niemczech hitlerowskich, wiele szczytnych wynurzeń z zakulisowych wydarzeń z życia Krakowa w okresie, gdy narrator tej opowieści był w latach 1951—1954 przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, czyli jak się dawniej i dziś prościej a ładniej mówi — prezydentem podwawelskiego grodu. Przed wojną zaś był znanym, popularnym przewodniczącym związku bezrobotnych w Krakowie oraz radnym miasta Krakowa, wybranym głosami tychże bezrobotnych. Jeszcze wesościej, przez dwanaście lat — był górnikiem.*”

„*Postępujemy zatem, co o sobie i swoim życiu mówi 77-letni dziś Marcin Waligóra z Krakowa, człowiek bezgranicznie oddany partii, a usunięty z niej w 1954 r., zrehabilitowany zaś dopiero po 27 latach, po odwołaniu się do IX Zjazdu. Nie pałał nigdy żądzą odwetu na intrygantach, których padł ofiarą, nie chciał wysokiej renty, odznaczeń, honorów; pragnął jedynie odzyskać legitymację partyjną. I postawił wreszcie na swoim, a historię własnego życia opowiedział, bo doszedł do wniosku, że może być ona pouczająca dla innych.*”

rował nam kordon granatowej policji. A że były parły, to kordon pękł. Na dodatek jakiś prowokator z tłumu oddał kilka strzałów i wówczas ustawił pod Barbakanem policjanci zaczęli strzelać salwami w kierunku manifestantów. Pewnie o tym uczyniście się na lekcjach historii, były to bowiem tak zwane potem wypadki marcowe, o których pisze się teraz w podręcznikach dla młodzieży. Do dziś mam w oczach te walki, które rozgorzały wówczas, rzucając kamieniami, szarże policjantów na koniach, uganianie się po Plantach, krzyki rannych, widok zabitych leżących w kałużach krwi...

A tu macie zdjęcia z pogrzebu. Wszystkich dziełom zabitych leżało wówczas w Domu Górnik na alei Krasieńskiego. Teraz Teatr STU ma tu swoją siedzibę. Widzicie, trumny wynoszą. Pogrzeb odbył się na Rakowicach, wszyscy zostali pochowani w zbiorowej mogile. Ludzi przyszło ze sto tysięcy. To była manifestacja, jakiej Kraków nie pamięta! Policja pochowała się, ani jednego gliniarza nie było na miejscu, natomiast porządku pilnowała milicja robotnicza, z opaskami na rękawie lub ze wstęgą w klapie. Wiecie, wtedy nastąpiła radykalizacja mas, wielu robotników przyszło do nas, do związków klasowych. I na Krasieńskiego, w Domu Górnik, po pracy bez przerwy odbywały się oddat zebrania.

I tak, proszę ja was, dotrwaliśmy do 1939 roku jako przewodniczący związku bezrobotnych, pracując dorywco a to w zieleni miejskiej, a to przy robotach kanalizacyjnych, a to wreszcie, na końcu, w tramwajach. Aż wybuchła wojna. Jako komunisty, jako rejestrowani w policyjnych kartotekach przeczucowałem, że nie będę w łaskach u Niemców, więc zaledowałem na drabiniasty wóz żonę i czworo dzieci, z których najstarsze liczyło cztery lata, a najmłodsze sześć miesięcy i wyruszyłem na wschód. Na wozie tym jechały jeszcze dwie inne rodziny. Pod Brzeskiem, gdy zorientowałem się, że dalsza ucieczka wszystkich razem nie ma sensu, że na zatłoczonych, niustannie bombardowanych drogach żona i dzieci mogą tylko zginąć, wyszukałem im miejsce na wsi i już sam udałem się w dalszą drogę na wschód...

i szło, dniami i nocą, zasypiając najwyżej na kilka godzin w polu, pod gwiazdami. A pogoda była wówczas piękna, słońce prażyło, na niebie ani chmurki... Czytaliście pewnie nieraz o tamtejszym, pamiętnym dla milionów Polaków wrześniu 1939 roku.

I tak dotarłem do Lwowa. We Lwowie przebywałem tylko jeden dzień i natychmiast ruszyłem dalej na wschód, w kierunku Kowla. Gdy doszedłem prawie do granicy radzieckiej, było siedemnastego września. A siedemnastego września armia radziecka wkroczyła na tereny zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi, należące w okresie międzywojennym do Polski. Żołnierze radziecy byli ludźmi młodymi, świetnie umundurowani i wyekwipowani, prezentowali się wrecz doskonale, jako że nie należeli do popołpitoego ruszenia, do zmobilizowanych później milionów żołnierzy, a do jednostek zawodowych, elitarnych, wyborowych. Sami ideowi komsonolcy.

Szedłem w grupie lewicowców, poznaliśmy się w drodze i trzymaliśmy razem, a gdy na parę kilometrów przed Kowlem poczuli zbliżać się do nas oddziały radzieckie, przygotowaliśmy im na drodze transparent z napisem: WITAMY CZERWONĄ ARMIE. Drobne grupy wywiadów radzieckich już się kręciły w okolicy, staliśmy tedy pod transparentem czekając na przybycie głównych sił — a tu niespodziewanie zjawili się Wojsko Polskie! Kadeci, którzy pilnowali granicy, też młodzi chłopcy, też oddziały elitarne, całą duszą oddani burżuazynnej Polsce. Jak nas zobaczyli, to bez namysłu pojechali po nas i po transparentie seriami z karabinów maszynowych. Uciekliśmy w pola i tam doczekaliśmy się wojsk radzieckich.

Wrócił do Lwowa, gdzie już funkcjonował Komitet Krakowski. Przebywał tu Drobner, odnalazła się prawie cała miejska rada z Krakowa, a ponieważ byłem radnym, i to lewicowym, więc szybko wszedłem w skład Komitetu Krakowskiego. Wkrótce zweryfikowano też nas jako komunistów, bo choć KPP była rozwiązana, to jednak komuniści byli, znali się i o sobie wszystko wiedzieli.

Po weryfikacji zostałem skierowany do pracy w milicji, aby pomóc władzy radzieckiej w uporządkowaniu życia w mieście. Największym problemem milicji z nacjonalistami ukraińskimi, którzy byli nastawieni nie tylko antypolsko, ale przede wszystkim antyradziecko. Trudno było wówczas w tym Lwowie wytrzymać, często gęsto gdzieś zaa węgla padał strzał. Więc wraz ze swoimi kolegami — komunistami z Krakowa, z kolejarzem Władysławem Wojnarowiczem, z blacharzem Ludwikiem Stachowskim i Józefem Hećką zebrałmy się razem i mówiliśmy tak:

— Chłopaki, jesteśmy już tu, w Związku Radzieckim, jesteśmy komunistami, trzeba nam więc ten komunizm zobaczyć z bliska, na własne oczy. Wiszą plakaty, nawołują do ochotniczego wyjazdu do pracy w kopalniach Donbasu, aby pomóc władzy radzieckiej. Pojedziemy?

No i pojechalśmy jako ochotnicy do pracy w kopalniach Donbasu. Nie pojechał tylko Hećko, bo on był staby, po wiezieniach sanacyjnych, po Berzie Kartuskiej, gdzie mu nerki odbili. Jego zrobiłem więc dyrektorem domu starców w Lwowie, a my zdecydowaliśmy się pomóc władzy radzieckiej.

Nie myślcie jednak, że było nas tylko trzech nawięcych. Całe pociągi ochotników jechały wówczas ze Lwowa do pracy w fabrykach ZSRR. Wszędzie witano te pociągi serdecznie, żywcie, z muzyką i śpiewem i oczywiście z okolicznościowymi przemówieniami, pełnymi zapewnieniami o przyjaźni i wspólnocie interesów proletariatu polskiego i radzieckiego. Na drogę każdy ochotnik otrzymywał pożyczkę, a na miejscu czekało go mieszkanie lub robotniczy hotel i zyczliwi, przyjaźni ludzie.

Wiecie, dzisiaj, po tylu latach, po tylu ciężkich, gorzkich doświadczeniach widzę jasno, jakimi byliśmy zapaleni, wrecz fanatykami komunizmu. I jak wielu rzeczy nie rozumieliśmy. NKWD-ziśta, który kierował naszą milicją we Lwowie, a któremu przypadał do serca, powiedział mi wprost:

— Po co ty tam jedziesz? Tu masz wszystko, mieszkanie, wódkę, baby, pracę, pieniądze. Został!

Ale nie posłuchałem go. Byłem młody, byłem komunistą i chciałem zobaczyć, jak komunizm wygląda od środka. A poza tym całkiem szczerze chciałem pomóc państwu radzieckiemu, nad którym gromadzić się zaczęły czarne chmury. Wszyscy bowiem wiedzieliśmy, że niebawem dojdzie do konfliktu pomiędzy faszystowskimi Niemcami,

laniem się węgla, z awariami pomp, wentylacji, z urywaniem się wyciągów, z tysiącem innych niebezpieczeństw.

No i wyszło na moje. Gdy zajechaliśmy do Donbasu, był już listopad, zima w pełni, a my w półbutkach, w letnich ubraniach. Za to przyjęło nas niezwykle serdecznie. Nie mówię tu o władzy radzieckiej, bo to rozumieli, ale o ludności, która odnosiła się do nas niezwykle przyjaźnie, wrecz entuzjastycznie. Jedzenia i wódki nie brakowało, zwłaszcza tu, w kopalniach Donieckiego Zagłębia Węglowego, gdzie na przestrzeni około sześćdziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych wydobywa się przeszło dwieście milionów ton węgla rocznie, a więc tyle co w Polsce, co na Śląsku w najlepszych latach. Kopalnie są do głębokości tysiąca osmiuset metrów, a występuje tu antracyt, węgiel koksujący i węgiel brunatny. Poza tym jest jeszcze ruda, sół, gliny ogniotrwałe. Gęstość zaludnienia ogromna, jak rzadko gdzie w Związku Radzieckim. Jest tu również największa na Ukrainie sieć kolejowa, chyba jeszcze gęstsza niż na naszym Śląsku. W każdym bądź razie najgęstsza w ZSRR, pod tym względem są na pierwszym miejscu, znajduje się tam kilka olbrzymich miast, jak miliony w Donieck, półmilionowy Woroszyowgrad, czyli dawny Lugańsk, parę mniejszych, jak Gorłowska czy Makiejewka. Pełną już typowy, dobrze mi znany, kopalniany-przemysłowy.

A teraz trochę o stosunkach społecznych i warunkach życia. Tu macie zdjęcie z tamtego okresu. Tu jestem ja, widzicie, a tam, u góry nauczycielka. Ta, która uczyła nas języka rosyjskiego. Zарабиала trzysta rubli miesięcznie. A myśmy zarabiali cztery razy tyle, czyli koło tysiąca dwustu rubli. Zależaliśmy brigade, polską brigade. Był w niej Wojnarowicz i Stachowski, a więc kolejarz i blacharz, ale było też kilku Ślązaków i kilku robotników, którzy pracowali w kamieniołomach, zatem przynajmniej część brigady eo nieco wiedziała, jak wygląda ciężka praca. W takim zespole zaczęliśmy konkurować z radzieckimi, doskonale zorganizowanymi brigadami pracy.

Zaraz po przyjeździe mnie wysunęło do przodu, abym występował i przemawiał w imieniu wszystkich przybyłych Polaków. Byliśmy w woroszyowgradzkiej okolicy i w zjednoczeniu kopalni, z balkonem przemawiałem do około dwudziestu tysięcy Polaków i Rosjan. Opowiedziałem im o bezrobociu w Polsce, o życiu w przedwojennym Krakowie, o ciężkim losie proletariatu polskiego. Nic nie przesadzałem, tak to przecież u nas wyglądało, znałem wszystko na pamięć, doświadczywszy ciężkiej doli bezrobotnego. Oczywiście moje wystąpienie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem i tysiące ludzi radzieckich zostało do nas, do Polaków-ochotników nastawionych przychylnie i przyjaźnie.

Jako górnik wraz ze swoimi ludźmi najpierw przez dwa tygodnie zjeżdżałem do kopalni i zasznałamiem ich z pracą pod ziemią. A kopalnia kopalni nie jest równa. W jednej, jak na przykład w Libiążskiej „Janinie”, papierosa można palić, bo nie ma gazów, a na przykład w Brzeszozach trzeba już było nosić specjalne lampy górnice, z płomieniem ukrytym za podwójnymi siateczkami. I gdy płomień w lampach się podnosił, trzeba było wiać, bo to oznaczało, że nadciąga gaz, groźny metan. W kopalniach Donbasu było podobnie i całej tej górniczej sztuki przyszło mi ludzi uczyć.

Nasza kopalnia nosiła imię Feliksa Dzierżyńskiego. Krócej mówili się Szachta 52-53. Eksploatowaliśmy antracyt, węgiel ostry jak szkło, bez rekawic nie wziął go pan do ręki. Palił się jak smoła. Warunki życia były tam inne niż u nas. Znaczenie cięższe. Gdy przyszła zima, to górnik czy znajomy elektryk wspinał się na stół, zawieszal dwa przewody, a w mieszkaniu robił z końcówek spiralę i tak się dogrzewało w pokojach. Zimno nie było nam nigdy, choć na zewnątrz śnieg sięgał do pierwszego piętra, a temperatura spadała poniżej czterdziestu stopni. Wiezorami to albo się szło do kina, albo coś poczytać w tak zwanych czerwonych kącikach.

(ciąg dalszy nastąpi)

KONRAD STRZELEWICZ

Książka z uśmiechem

Magazyn „Piątek” popularyzuje najciekawsze pozycje książkowe znanych i lubianych polskich satyryków.

Nakładem Wydawnictw Radia i Telewizji ukazała się w roku 1982 „MAŁA ANTOLOGIA KABARETU” KAZIMIERZA KRUKOWSKIEGO. Jak pisze autor książki we wstępie „Mała antologia kabaretu” jest edytorską trawestacją dziesięcioodcinkowego, seryjnego programu rozrywkowego, który pod tym samym tytułem prezentował w telewizji na przełomie lat 1978/79. Z tym, że książka nie ogranicza się jedynie (jak to miało miejsce w programie telewizyjnym) do kabaretów okresu przedwojennego, ale spotyka się tu także z twórcami współczesnymi.

Motto: Przeszłość to jest dziś
Tylko cokolwiek dalej.
Nie jakieś tam coś, gdzieś,
Gdzie nigdzie ludzie nie bywali.
Cyprian Kamil Norwid

Melodie i słowa dawnych piosenek,
Na wpol wyblakłe, jak stary sztych,
Ze snu się budzą, gdy wiatr wyważy
Drzwi od lamusa lub okna na strych.
Walczyk babuni i tanga refreny,
Rymy zgubione w powodzi słów,
Kluczem przelotnych ptaków wracają,
By wraz z melodią odlecieć znów.
Jak zasuszony w księżce kwiat,
Ten całkiem w innym stylu swiat,
Zachował się w piosence.
Na nowo nie zakwitnie nam,
Ten z piosenkami stary kram.
Już nigdy więcej,
Wczorajszy nie powraca dzień.
Gdy gaśnie światło, znika cień.
Jak zasuszony w księżce kwiat
Zostawia tylko wspomnień ślad,
Zaklęty w dawnej piosence.
Ta dawna piosenka dziś już zabytek,
Jak secesyjny kredens lub stół.
Konie w zaprzęgu, stangret na kozle,
Sole trzeźwiące, nalewka z ziół.
Więc gdy melodie dawnych piosenek
Dziś jeszcze nuci ktoś lub gra,
W akordzie wspomnień brzmi dominanta,
Ze czas przemija, piosenka trwa.
Jak zasuszony w księżce kwiat...

Kazimierz Krukowski



„Lopek” Krukowski w rysunku A. Perzyka

BALLADA O DESZCZU

A ja lubię moknąć na deszczu,
Na przelotnym, ulewym, na zimnie,
A ja lubię moknąć na deszczu,
Jak w piosence deszczowej na filmie.
I nie szukam azylu w kawiarniach,
Nie uznaję markizet i wiat.
Ja tak lubię po prostu na deszczu
Z odkrytą głową iść pod wiatr,
gdy pada deszcz.
Ortalionu zszeszł mnie drażni,
A parasole działają na nerwy,
Bez okrycia wyróżnie mi różniej,
Kiedy pada i pada bez przerwy.
Lubię moknąć czekając na deszczu
Na dziewczynę godzinę lub dwie...
Kropie deszczu zastępco mnie pieszczą,
Gdy rozmyślam, czy przyjdzie, czy nie,
gdy pada deszcz.
A gdy wreszcie przybiegnie zdyszana,
Z parasolką i w płaszczu deszczowym,
Pocaluje i powie: — Kochany!
To spaceru po deszczu mam z głowy.
Obce słowa się cisną na usta,
Słońce, gwiazdy, okrycia i bzy.
I na deszczu nie mogę już ustać.
I już nie chcę być z deszczem na ty,
gdy pada deszcz.
Ta ballada może jest dziwna,
Może głupia, a może nijaka.
Ale temu dziewczyna jest winna,
Ze ballada właśnie jest taka.
Bo, gdy kiedyś ta sama dziewczyna
Powie: — Zegnaj, odchodze, no wiesz,
To nie będę jej prosić, zaklinać
Sporżę w okno i znów pójdę w deszcz.
I znów będę moknąć na deszczu,
I znów będę moknąć na deszczu,
I znów będę moknąć na deszczu,
I znów będę moknąć na deszczu.
I znów będę moknąć na deszczu,
I znów będę moknąć na deszczu,
I znów będę moknąć na deszczu,
I znów będę moknąć na deszczu.

Kazimierz Krukowski

— Powoli wrasta Pani w teatr inny niż teatr „TURU”. Ten po wyjeździe Marii Dułęby do Warszawy właściwie się rozspala. Chaberski też pojedział do stolicy. Co robi Irena Babel w Krakowie...

— Mam za sobą studia aktorskie i więcej chyba niż debiut aktorski ponieważ praca, po przedstawieniu dyplomowym w „Warszawiance” w „Powrocie pośta” czy w „Wariacie z Chaillot” dala mi możliwości zdobycia doświadczeń rozmaitych i cennych. Okres po wojenny sprzyjał — o tragedio, o paradoksie! wielkiemu uaktywnieniu twórczości artystycznej w teatrach. Starsi, którzy poznali i przekali tragedię narodu polskiego doświadczeniami, rzucili się w wir pracy, jakby chcieli odbić czas stracony i tragiczną przerwę w kulturze. Pokazali nam miód, że sztuka jest wielkim dziełem odbudowy i że teatr pomaga w uświadomieniu wszystkim ludziom innego niż wojna wymiaru moralności, etyki i godności. A wszyscy wspólnie wzięliśmy, że obowiązkami jesteśmy do pracy w teatrze dla zmaltretowanego okupacją społeczeństwa polskiego. Zgłosiłam się więc do Teatru im. J. Słowackiego do dyrektora Bronisława Dąbrowskiego. Zaferowałam mu moje usługi jako asystent reżysera. Zostały przyjęte.

— Dzięki Dąbrowskiemu przesłałam szkółce codziennej warsztatowej pracy reżysera w najlepszym wydaniu. Boję się trochę w tych wspomnieniach wyliczankę, ale bez tytułów premier, nazwisk reżyserów, scenografów, nie starczyło miejsca i aktorów, nie można zrozumieć wielkich powojennych osiągnięć i fascynacji teatrem. Właściwie każde przedstawienie w Krakowie stawało się swoistym świętem.

— Byłam asystentem w realizacji reżyserskiej Bronisława Dąbrowskiego „Owczego źródła” ze wspaniałymi dekoracjami Andrzeja Pronaszki z Jerzym Leszczyńskim w roli głównej. W „Śnie nocy letniej”, scenograf również Bronaszko z Łomnickim i Kosiąłkowską dublującymi Puka. Asystowałam też Januszowi Warneckiemu w reżyserowaniu „Rewizora” ze słynną, wspaniałą rolą Jana Kurnakowicza. Byłam wreszcie także asystentem w legendarnym już przedstawieniu Dąbrowskiego „Trzy siostry”. Legendarnym z powodu świetności reżyserii, kreacji aktorskich i — last but not least — scenografii młodego Andrzeja Stąpki. Z prób tego przedstawienia utkwio mi w pamięci i pozostała nauka, takie wydarzenia. Na jednej z prób młoda aktorka Zofia Rysiówna grająca Maszę, w scenie starannie ustawionej przez Dąbrowskiego źle próbuje. Po parokrotnym powtórzeniu niezadowolony i zły na nią reżyser oświadcza „gra to Pani bardzo niedobrze”. Rysiówna pyta nieśmiało „a czy mogłabym pokazać tak jak ja to widzę?”. Wszyscy zamarli, przerażeni odwaga początkującej aktorki, Dąbrowski odpowiedział nie bez wyraźnej drwiny „bardzo proszę”. Pokazała i zrobiła to pięknie. Dą-

przekonać do swojej koncepcji szczerem, bo nie zawsze, oplaca się ustąpić. Walczył jednak należy. Pamiętam, jak Pani Miecica w Duńskiej postanowiła usunąć z tekstu sztuki w rozmowie z lokatorką słowo „publika”. Nie jest ono piękne w brzmieniu, ale sławne w tym znanym każdemu tekście, a poza tym uśmieszczenie go zubaża w dużym stopniu komediowość tej sceny. Przeraziła Miecicę uporem, nauczona szacunku dla dobrych tekstów zwrociła się do wielkiego polskiego poety Juliana Tuwima, kierownika literackiego naszego teatru o pomoc. Pomógł! Przyszedł na próbę udając, że naszej rozmowy nie było, obejrzał całość i powiedział pełen zdumienia i swego czarującego wdzięku „Czy mnie słuchali czy też nie chce Pani w scenie z lokatorką mówić o sławnej „publiki”? Pani Miecica, w Pani ustach i wykonaniu, bo potrafiła Pani robić tak cudownie, że nieokreślona bliżej słowo może nabrać, tak nieoczekiwanych komediowych znaczeń, że nie wolno Pani tego nie zagradzać”. Cwiklińska zgodziła się na to natychmiast i o kromogramu rozważnie i z aprobacją widowni zagradła — publikę! Na jej żądanie postawione dyrektorowi A. Gąssowskiemu w Olsztynie, do którego zaprosił ją do roli Duńskiej do swojego zespołu, reżyserowałam to raz jeszcze dla niej w tym mieście. Chciałabym tu przypomnieć przełom, oceniony i zapisany w licznych krytykach, że Cwiklińska zagradła po raz pierwszy w Polsce, w tych dwóch inscenizacjach postać Pani Duńskiej jako straszliwego kointa — ale w osobie wielkiej damy.

— Jednakże Kraków ciągle Pani fascynuje. — Tak. W 1950 roku przenoszę się więc znowu do Krakowa do Państwowych Teatrów Dramatycznych, których dyrektorem obejmuje Henryk Szetyński. Zaważyły tu również względy rodzinne. Została przyjęta niesłychanie życzliwie i pracuję w Krakowie 6 lat. Te 6 lat to przedłużenie studiów reżyserskich. U Dąbrowskiego nauczyłam się obcowania z dużą formą teatralną, praw rządzących warsztatem reżysera, pokory wobec indywidualności aktora i wobec wybitnego tekstu. Szetyński pogłębił moją wiedzę teoretyczną. Opiekował się moimi pracami rzetelnie i serdecznie nie szczędząc znakomitych uwag. Był bardzo wyczulony na konieczność zmiany rytmów w przedstawieniu, doceniał się i atrakcyjność kontrastu w sztuce, tępił pułapki u aktorów. Znał prawa rządzące widowiskiem. Miałam od pierwszych meich dni teatru szczęście do współpracy z wybitnymi scenografami. Bardzo to sobie ceniłam. W Krakowie zauważono też cechę i oceniam ją jej skutki pozostałe poproszona przez dziekana Wydziału Scenografii profesora Karola Frycza wybitnego scenografa o ćwiczenia i wykłady na ASP na temat współpracy reżysera ze scenografem. Mój kolejny etap krakowski to reżyserowanie „Sprawy Pawła

NASZA PORADNIA

PRAWO NA CO DZIEŃ

Każdego roku Sądy Pracy i Ubezpieczeń Społecznych rozpatrują kilka tysięcy spraw o odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy, choroby zawodowej itp. Sad występuje jako Instancja odwoławcza

od decyzji komisji rozjemczych lub komisji ZUS. Najczęściej kłopotów sprawiają sprawy dotyczące wypadków przy pracy i związane z nimi odszkodowania. Wprawdzie przepisy prawne określają co jest, a co nie jest wypadkiem przy pracy. Życie niesie ze sobą okoliczności budzące wątpliwość prawnej interpretacji. Sad Najwyższy rozstrzyga je zawsze na korzyść pracownika. Przykładem takiego stanowiska jest przypadek zawału serca, który w ok-

reślonych okolicznościach może być uznany za wypadek przy pracy. „Przy ocenie czy zawał serca jest wypadkiem przy pracy — cytujemy stanowisko Sądu Najwyższego — istotne znaczenie ma rodzaj przyczyny zewnętrznej, jej rola w wywołaniu zawału oraz okoliczności, w jakich wystąpiło to zdarzenie. Jeżeli zatem zawał wystąpił na skutek niemożliwej reakcji organizmu w normalnych warunkach pracy wymagających np. zwykłych wysiłku fizycznego bądź psychicznego, to trzeba przyjąć, że decydujący wpływ wywarły przyczyny wewnętrzne. W rezultacie taki zawał nie może być uznany za wypadek przy pracy. Jeżeli natomiast zawał wystąpił jako czynnik nieprawidłowości w sposobie lub warunkach wykonywanej pracy — stanowi wypadek przy pracy”.

500 do tysiąca złotych odszkodowanie za 1 proc. trwałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu pracownika.
Wiele nieporozumień budzi sprawa przedawnienia roszczeń. Wyjaśniamy więc, że przedawnieniu nie ulega roszczenia o rentę inwalidzką, natomiast roszczenia o jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy czy wypadku w drodze do pracy lub z pracy przedawniają się z upływem 3 lat.
mgr JAN NOWAK



HASŁO ogrodnicze

Z ubiegłego roku zostało z pewnością wszystkim działkowiczom sporo nasion. Czy trzeba je wyrzucić i kupić nowe? (drogie!). Ubiegły wiosny było wprawdzie w sprzedaży sporo nasion warzyw i kwiatów o obniżonej w stosunku do norm zdolności kiełkowania ale nie znaczy to jednak wcale, że nie nadają się już do wysiewu w tym roku. Trzeba tylko sprawdzić ich jakość przed nowym sezonem. Jak to zrobić?

Odliczamy bez żadnego wybierania 2 razy po przynajmniej 10 nasion (w stacjach oceny nasion każda próbka musi liczyć 100 nasion). Układamy zeszlizerowane nasiona na wilgotnej ligninie, flaneli czy drobnym piasku. Półki przykrywamy bibułą, aby nie wysychały (zwilżać w miarę potrzeby). Po kilku dniach (patrz wykaz) liczymy ilość kiełkujących nasion. Każde nasionko oznacza 10 proc. zdolności kiełkowania. A oto przykład: wysialiśmy dwa razy po 10 nasion sałaty. W dwunastym dniu po wysiewie weszło w pierwszą próbę 5, w drugiej 6 nasion, czyli 50 i 60 proc., średnio 55 proc. Minimum zdolności kiełkowania dla sałaty wynosi 65 proc. (patrz tabela). W zasadzie więc nie powinno się takich nasion używać do wysiewów produkcyjnych, ale w ogródku można zarzywkować wysiewając gęściej. Uprowadzamy jednak, że choć kiełkują nawet nasiona trzy i czterolate, to jednak wyrosłe z nich rośliny bywają słabsze i dają niższe plony. Zachęcamy do odwiedzania krakowskich sklepów nasiennej w końcu stycznia. Właśnie w tym czasie zaczyna się w nich pojawiać pierwsze partię nasion warzyw i kwiatów z ubiegłorocznych zbiorów.

Wykaz wymaganych norm zdolności kiełkowania (w procentach) oraz czasu, po którym się ją określa (w dniach) dla najpopularniejszych warzyw:

Bób — 75-75 proc., 14 dni; burak ćwikłowy 75-60 proc., 14 dni; cebula 72-60, 12; cykorii sałatkowa 70-60, 14; dynia 80-70, 8; fasola 85-75, 9; groch gładki 85-75, 8; kalafior 72-65, 10; kalarepa 75-65, 10; kapusty 75-65, 10; koper 55-45, 21; kukurydza 80-70, 14; marchew 60-50, od 14 do 21 dni; ogórek 85-70, 8; pietruszka 55-45, 21; pomidor 75-65, 14; por 65-55, 12; rzodkiewka 75-65, 7; sałata 75-65, 12; seler 60-50, od 14 do 21 dni; szpinak 75-65, od 14 do 21 dni.

Szef kuchni „WIERZYŃKA” poleca:

Kanapki z pastą pomidoro-rzeczami

4 dkg masła lub margaryny, 3-4 łyżki zmieszanych orzechów włoskich, 1-2 łyżki siekanego szczypiorku lub młodej cebuli, 3-4 łyżki przecieru ze świeżych pomidorów, lub pasty pomidorowej, kwasek cytrynowy lub sok z cytryny, sól, cukier do smaku

Masło zmiękczyć i utrzeć na pulchną masę, dodając po trochu soku z pomidorów i mielonych orzechów. Przyprawić do smaku solą i cukrem. Smarować równo kromki chleba lub wafelki, posypać po wierzchu siekanym szczypiorkiem.

Kanapki z pastą chrzanową
4 łyżki tartego chrzanu, 1-2 jajka gotowane na twardo, 4-5 łyżek gęstej śmietany, 2 łyżki zmieszanych orzechów włoskich, sól, cukier, kwasek cytrynowy, łyżka siekanego szczypiorku. (chrzan w lakuskach).
Chrzan umyć, obrać, zetrzeć na drobnej tarce, skropić rozpuszczonym kwaskiem cytrynowym (zbyt ostry chrzan należy sparzyć wrzącą wodą) jaj-

ka drobno posiekać, chrzan polać solą, zetrzeć dobranej wymieszanie, dodać posiekane jajka i orzechy. Całość masy doprawić do smaku solą, cukrem. Gdyby masa była za gęsta, dodać śmietany. Masę tą smarować kromki chleba lub wafelki wyrównać przegię, z wierzchu posypać posiekany szczypiorkiem. Kanapki układać w 3 rzędach na prostokątnej tacy, przybrać listkami sałaty lub gałązkami zielonej pietruszki.

Na 24 do 30 szt. potrzebne 1/2 bochenka chleba pyłtowego, 5 dkg masła. Przygotowanie chleba na kanapki: skórkę z chleba okroić i pokrajać w plastry grubości 1/2 cm, złożyć 2-3 plastry wykręcając prostokątne kromki ok 5x6 cm, posmarować masłem.

Osrodek Kultury i Postępu Gospodarstwa Domowego LK

Mają jednokolorowy podkoszulek, szedki nr 6, pięć klebyszów kordonku nr 5, oraz posiadając umiejętność sztytowania można zrobić „szalową bluzkę wierzową”.
W podkoszulku powiększyć dekolt na tzw. „duży okrągły” i obrobić półsłupkami. Na podstawie z półsłupków zrobić okrągły karcezek wzorem „pełteli z pikotem”. Pierwsze dwa rzędy pętelek robić z 9 oczek. Następnie dwa rzędy z 8 oczek itd. zmniejszając co dwa rzędy pętelki o jedno oczko. Pikotki

DZIEWIARKA

robić z trzech oczek. Kiedy karcezek osiągnie 13 cm wysokości zakończyć robotę. Zrobić 80 cm podwójnego łączuszcza i przewlec przez ostatni rząd pętelek. Lekko ściągnąć i zawiązać. Końce łączuszcza o-zdobić korałem.
Jeżeli podkoszulek ma krótkie rękawki dorobić do nich falbankę rozkloszo-

waną tym samym wzorem, z tym że zacząć wzór od mniejszych pętelek i powiększać je co dwa rzędy o jedno oczko. Stosując bardziej „bogaty” wzór np. „koronkę wachlarzową”, „w pajaczkę” itp. bluzka będzie atrakcyjniejsza.
PORAD w tym zakresie udziela instruktorce dzielnictwa ręcznego w Ośrodku Kultury i Postępu Gospodarstwa Domowego przy Zarządzie Wojewódzkim Ligii Kobiąt Polskich w Krakowie, ul. Karmelicka 9, w każdą środę od godziny 15-18. W.W.

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

ze ten zapach usunąć. Do 1 litra wody przegotowanej i wystudzonej dodać 3 łyżeczki proszku do prania i 2 łyżeczki sody. Zalać zamrożone łyżki zalewy i odstawić na 2-3 godziny. Ryby strąć specyficznym zapachem.

Wsktorka WASILEWSKA

● Jeżeli dziecko „wyrośnie” ze sweterka nie spijemy go na straty. Przy niewielkim nakładzie pracy można z niego zrobić ładną kamizelkę. Odpruć rękawy i rozpruć boki swetra. Z rękawów wyciąć 4 pasy o szerokości 5-6 cm. Po jednym pasie wyszyć w boki swetra, a pozostałe obłamać podkoje pach. Wszystkie łączenia (szwy) pokryć kolorowym haftem „Janina”. Do haftu można użyć resztek kolorowych włóczek, kordonku, lacy, zerówek, lub inne barwne nici.
● Jeżeli ktoś nie lubi zapachu ryb morskich, mo-

KOSMETYCZKA

Paniom wybierającym się na karnawałowe zabawy i przyjęcia proponuję 5 dni wcześniej pomysł o oczyszczeniu cery. Zaden najpiękniejszy makijaż nie da efektu, gdy skóra jest zanieczyszczona. Oczywiście najlepiej byłoby zasięgnąć porady w gabinecie kosmetycznym. Jeżeli cera jest normalna lub sucha wystarczy tylko odświeżający zabieg, a więc nawilżenie, masaż szyi i dekoltu oraz maseczka. Najlepiej byłoby oczywiście aby zrobiła to dobra kosmetyczka, gdyż same, bardzo często przez nieumiejętne stosowanie różnych zabiegów niszczymy sobie skórę zamiast jej pomóc. W warunkach domowych najlepsza będzie odświeżająca maseczka z twarogiem, serka homogenizowanego z dodatkami oliwki lub jajka. Nakładamy maseczkę na 15-20 minut. Nie zapomnijmy o kompresach na oczy z esencji herbacianej (letniej) lub rumianku! Makijaż powinien być wykonany na czystej skórze, zmytej to-

nikiem, rumiankiem, mleczkiem kosmetycznym, albo chociaż wodą przegotowaną z dodatkiem azulanu. Potem należy krem nawilżający lub półtłusty.
MODNE MAKIJAŻE
Kolory: złoto-międiany, szaroczerwony i oranż. Oczy podkreślone szarym ołówkiem z cieniem wydłużającym się na zewnątrz oka. Dominującą obecnie są brokarty i cienie, szczególnie w kolorze złotym. Jeżeli dla kogoś jest to zbyt awangardowe wystarczy dodać troszeczkę modnego akcentu — chociażby mały złoty refleks. O złości w połączeniu ze złotym makijażem uczyli nas efektywnymi.

USTA. Mogą być usta zbliżone do koloru naturalnego, modna jest także szminka w kolorze bordo, brązowym. Mogą być usta czerwone, oranżowe, ale zawsze wyeksponowane, świeżące, soczyste, z dodatkami błyszczku, brokatu.
BRWI naturalne, szersze, „zdedygowane” ciemniejsze, mogą być także „wzbuzzone”. Róż na policzkach kładziemy w kształcie takim jak „zrobione” jest oko — a więc wydłużonym.



JADWIGA ZECHOWSKA



B. K.



ZIELARZ

wieniu tuszczów i ogólnie nieprawidłową fermentacji. Również w schorzeniach wątroby i dróg żółciowych, a zewnętrznie na par z liści do płukania jamy ustnej i gardła w stanach nietężelowych oraz jako dodatek do kąpieli przy wrzutaszach skórnych o podłożu nerwowym.
Miętę korzystnie jest łączyć z innymi roślinami jak np. z rumiankiem pospolitym. Oprócz swoich właściwości leczniczych mięta zdobyła ogromną popularność w przemyśle kosmetycznym, kosmetycznym i jako przyprawa.

Herbata miętowa jest napojem nie tylko zdrowym, ale także bardzo smacznym nadającym się szczególnie na upalne dni lata. Zielony likier miętowy stanowi doskonały dodatek do cocktailli, wszelkich kruszonów i mieszanek orzeźwiających, a oto kilka przepisów:
ORZEŻWIĄJĄCY NAPÓJ MIĘTOWY
8 listków świeżej mięty, 2 łyżeczki cukru pudru, 1

butelka wody mineralnej, 6d. Listki mięty lekko zgnieść palcami, rozłożyć do dwóch szklanek cocktailowych, przysypać łyżeczką cukru pudru i naleć po odrobinie wody mineralnej. Po pięciu minutach usunąć listki mięty, a do szklanek włożyć po parę kostek lodu i dopełnić je ochłodzoną wodą mineralną.

LIKIER ZIOŁOWY „CHARTREUSE”
24 g kalendry, 2 g anyzu, 2 g mięty pieprzowej, 2 g szałwi, 4 g arcydziurki, 1 l spirytusu, 4 kg cukru, 2 l wody. Wszystkie zioła zalać dwiema szklanekami spirytusu i 1 szklanką wody. Zamknąć szczelnie i odstawić na 10 dni w ciemne i chłodne miejsce. Po 10 dniach z cukru i pozostałej ilości wody ugotować syrop niezbyt gęsty tak, żeby nie odparowała całkowicie woda i wysuszać. Do gorącego wlać bardzo powoli czysty spirytus a następnie dodać cedząc przez wate spirytus, w którym moczyły się zioła. Gdy całość ostygnie przelać do butelek i zakorkować. Można podawać po trzech miesiącach.

W TERMINIE U MISTRZÓW I NA WŁASNY RACHUNEK -- opowiada IRENA BABEL

browski wstał ze swego miejsca reżysera i w pełnej oczekiwania ciszy powiedział „zrobiła to Pani zupełnie inaczej, jak ja to ustawiłem, ale tak jest lepiej i tak zostanie”. Potrafił to przyznać, nie przynosząc tym żadnej ujemnej opinii i uprawnielom, a ucząc nas wszystkich uczciwości sądów i skromności. Dąbrowski poza swoją wielką pasją teatralną i umiejętnością warsztatową znał również prawa rządzące tą twórczością i wiedział, że aktora obowiązują podporządkowanie się idei reżysera, ale nie wolno go ograniczać w działaniu twórczym. Nauczyła się też bardzo dużo patrząc na pracę, wspaniałej wówczas, jak nigdy już potem, grupy wybitnych aktorów polskich będących w tym okresie w Teatrze im. Słowackiego.

To znaczy, że terminowanie u Dąbrowskiego stanowiło doskonałą kontynuację studiów reżyserskich u Ostępy?
— Tak jest. A były to miesiące i dni innego terminowania, jak to, które dziś obowiązują asystentów. Poza codzienną bardzo czynną obecnością na próbach, musiałam potem być codziennie przed rozpoczęciem spektaklu w teatrze, musiałam być obecna przez całe przedstawienie na widowni, pilnować poprawności przedstawienia, opisać je w raporcie. W tych rygorach wyrobiłam w sobie pełną odpowiedzialność za każde przedstawienie pod którym byłam podpisana na afiszu.

— Kiedy Pani zdała egzamin reżyserski?
— W r. 1949, w ówczesnej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi, po dwóch latach terminowania w charakterze asystenta reżysera. Przewodniczącym mojej komisji był Leon Schiller, w komisji zasiadali profesoro- wie B. Korzeniowski, Strzelecki, Filozof — Korzeniowska i wielu innych, bo komisja liczyła około 12 osób. W zadaniach tego egzaminu reżyserowałam samodzielnie „Judyte” Peyret de Chappui, którą pokazałam na małej scenie Teatru Starożytności w Krakowie. Grali w niej z przyjaźni — Halina Mikołajska Judytę i Witold Szybka Holofernesa. Także w ramach koleżeńskich przystąpił Marcin Wenzel robił z listew drewnianych taniutki scenografie, a z sympatii Tadeusz Brzozowski, dzień wielki polski malarz namalował nam, ważny w wymyślonej przez mnie formie realizacji obraz; przedstawiający Judytę z głową Holofernesa. Miałam jednak szczęście do surowych egzaminatorów. Po obejrzeniu sztuki przez Bogdaną Korzeniowską i bardzo pozytywnej ocenie, wezwano mnie do Łodzi na obronę pracy pisemnej — egzemplarz reżyserskiego opracowania „Jak wam się podobają” Szekspira. Cztery godziny byłam pytana z wielu wiadomości ogólnych, ale zostalam „dyplomowanym reżyserem dramatu i opery” tak brzmiał wyrok komisji i to z ręką w tym czasie i w tej komisji sto- pniem — dobrym!

— Dalszy etap to zdać się już Warszawa?
— Natychmiast po zdaniu egzaminu reżyserskiego angażuje mnie dyrektor Janusz Warnecki do Teatru Nowego w Warszawie, przy ul. Puławskiej. I proponuje mi reżyserię „Moralności Pani Duńskiej” w rewelacyjnej obsadzie w roli tytułowej, pierwszy powojenny występ w Warszawie, wielka Mieczysława Cwiklińska, Hanka — nie mniejsza już wtedy Irena Eichlerówna, Zbyszek po świętnym okresie krakowskim — Władysław Szybka, w roli Melli, najlepsza z wszystkich meich późniejszych reżyserowanych i widzianych Mel — Benigna Sojecka. Nie kryję i do dziś do pamiętam, że byłam bardzo zaszczepiona, bardzo szczęśliwa i bardzo stworzona odpowiedzialnością i okazany mi zaufaniem. To zobowiązywało. Mobilizowałałam wszystkie moje nauki, doświadczenia z przeszłości i dobre i złe. Praca z aktorami wielkimi jest pasjonująca, ale i bardzo trudna. Zmusza często do rezygnacji z własnych przemyśleń i zamie- rzeń na rzecz innego widzenia roli przez wielkiego aktora. Ale kiedy nie można go

— Zbliżyłam się Pani Ireno do świetnej premiery „Kaukaskiego Kredowego Koła” Bertolta Brechta w Pani reżyserii ze sławną scenografią Stąpki.
— Wystąpił w roli reżysera z Zbigniewem Krawczyńskim kierownikiem literackim Teatrów Szetyńskiego o wprowadzenie tego właśnie dzieła Brechta. Nasza krakowska premiera w porównaniu z zobaczoną później przez nas premierą berlińską reżyserowaną przez autora, różniła się poza zupełnie inną nawigującą u nas do polskich elementów góralskich inscenizacją, w której to Duszek Stąpka użył po raz pierwszy swego sławnego później tryptyku, również klimatem romantycznej ballady o ekspresyjnej, realistycznej realizacji brechtowskiej. Również ustawienie dwójki głównych postaci Sędzięgo w wykonaniu Henryka Baka i Gruszy — Anny Lu- tostawskiej różniło się w tych dwóch przedstawieniach. Ta premiera przyniosła Teatrowi Słowackiego i gronu głównych realizatorów Nagrodę Państwową. A poza tym dała mi możliwość poznania osobiste wielkiego pisarza, człowieka o wielkim czarze osobistym, ogromnie bezpośredniego, którym był Bertolt Brecht.
— „Kaukaskie kredowe koło” — przedstawienie nader znamienne, które niezależnie od naszych sądów o teatrze Brechta, stanowiło pewien znamienity etap rozwoju polskiego teatru w ogóle konczy Pani tzw. drugim etap krakowski. Pociągnęła Pani z powrotem do Warszawy...
— I chyba zrobiłam słuszenie. Zabrał nas z moim drugim mężem Stefanem Rydlem dyrektor Szetyński, który otrzymał tam Teatr Powszechny. Przywieźliśmy więc do Warszawy, nie bez oporu warszawiaków, nieco Krakowa...
— Chyba w najlepszym wydaniu.
— Nie mniej wypadłoby to oceniać. Przez pierwszy rok niewiele ten teatr zagrał. Był to okres między epoką błędów i wypaczeń a paździerzem. Wyręczyserowałam premierę „Suchego kraju” Tadeusza Hoiuja. Miała bardzo dobre recenzje i pretensje do teatru dlatego autor z Krakowa. Reżyserowałam gościnnie „Eskapadę” McDougalla w moim przekładzie, w której debiutował, niewfortunnie obsadzony w roli młodego wybitnego studenta angielskiego, Wojciech Siemion. Miałam też wreszcie trochę czasu żeby napisać zamówioną u mnie przez dyrektora Balińskiego dla PIW-u monografię Marii Dułęby. Czytałam dużo scenariuszy, marzyłam o wielu reżyseriach nad którymi nawet trochę pracowałam i to może uzupełniło moje późniejsze reżyserie i propozycje w Teatrze Powszechnym a może i Ludowym w Nowej Hucie...

Notował **OLGIERD JĘDRZEJCZYK**

V A D E M E C U M

OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE

KABARET

„Naczelna zasada jest taka: znaleźć coś, co ludzi śmiejesz. Jest to sukces i ten sukces udało mi się osiągnąć, bo mam intuicję — wiem co nas bawi — mówi satyryk TADEUSZ DROZDA gosczyący aktualnie w Krakowie. „Staram się o to, aby nie zdaowało nam się, że wszystko jest straszne, smutne. Nie można niczego demonizować tym bardziej, że Polacy to naród, który słynie z poczucia humoru, który daje sobie radę w każdej sytuacji... Największym wycie dla mnie komplementem jest... wzbudzanie śmiechu!”



Dziś, tj. 14 stycznia „Kabaret na parę” prezentować się będzie jeszcze w Dworcu Białoprądnickim, o godz. 17 i 19.15. W kabarecie prócz Tadeusza Drodzy występują: Joanna Bartel oraz Władysław Komar (ten sam!), który dał się poznać także jako dobry aktor w teatrze „STU”.

Monologi, dialogi, piosenki, felietony, rozmowa z publicznością, różne gatunki humoru — żaden program nie jest identyczny jak poprzedni, tworzy się w trakcie, dlatego też pewnie ludzie chodzą nań po kilka razy, za każdym znaj-

dując powód do śmiechu, zadumy, refleksji. Z czego się śmieją wykonawcy, a z nimi razem publiczność? Z języka oficjalnego, którym przekazuje się „normalne” myśli, sprawy, a którego „normalny” człowiek nie jest w stanie zrozumieć, śmiejąc się z nasyż wad narodowych, mentalności, także z tego, co nas otacza — z gazet, telewizji, kolejek, kartek reglamentacyjnych. „Nie tykamymy nikogo personalnie uważając, że im dowcip ogólniejszy — tym lepszy” (Tadeusz Droзда). Śpiewając piosenki i muzykę, wy-

STUDENCI

Do tej pory klub studencki „Pod Jaszczurami” prezentował głównie zespoły jazzowe i jazz. W niedziele zainaugurowany zostanie nowy cykl „Nie tylko jazz”. Będzie to przegląd zespołów śpiewających także inne rodzaje muzyki —

blues, country. Jako pierwszy wystąpi zespół „SPIRITUAL SINGERS BAND” z Wrocławia. Grupa ta wykonuje muzykę murzyńską, religijną, właśnie „spirituals”, śpiewa w murzyńskim slangu. „Spirituals Singers Band” zdobył niedawno II nagrodę na festiwalu jazzu tradycyjnego „Złota tarka”, w Krakowie

gości po raz pierwszy. Zapraszamy więc do „Jaszczurów” 16 stycznia o godz. 18. Ceny biletów — 100 zł (dla studentów) i 150 zł.

Dodajmy, że w poniedziałek o godz. 20 wystąpi w „Jaszczurach” — „Country Road” — zespół z Warszawy, śpiewający muzykę country.

MASSE MIASTO

Robotnicze kontrole sprawdziły się

W pierwszym półroczu ubiegłego roku gwałtownie wzrosła fala spekulacji. Na zebraniach partyjnych często stawiano wnioski, dotyczące udziału robotników w przeciwdziałaniu temu niebezpiecznemu zjawisku. Od sierpnia 1982 r. zaczęto tworzyć specjalne komisje robotnicze. Z przedsiębiorstw wydegolowały osoby, które wraz z etatowymi pracownikami PIH, Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją badały działalność handlu i gastronomii. W dzielnicy Nowa Huta stale uczestniczyło w pracach 43 robotników, w tym największe bo 10 z „Mostostalu”. W Śródmieściu niektóre wydegolowane grupy stwierdzały, że nie będą uczestniczyć w takich działaniach, gdyż leży to w kompetencji wyłącznie zawodowych grup kontrolnych. Najliczniejsza grupa robotników uczestniczących w kontrolach w Podgórzu. W tej dzielnicy, dzięki dobrej organizacji pracy, w czasie ostatnich 4 miesięcy, każdy robotnik uczestniczył tylko przez 2 dni w kontrolach, co nie odbijało się negatywnie na wynikach produkcyjnych zakładów, w których są zatrudnieni. W trakcie posiedzenia Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją, które prowadził wiceprzewodniczący mgr Edward Czernik robotnicy z zakładów, przewodniczący dzielnicowych komisji stwierdzali, że mimo pewnych mankamentów kontrole robotnicze zdały egzamin. Brakuje jednak nadal „transmisji” między załogami, a tymi, którzy uczestniczą w kontrolach. Na zebraniach partyjnych i samorządów robotniczych nie podnoszona jest już kwestia pobliżności i braku skuteczności w przeciwdziałaniu zjawiskom spekulacyjnym. Postanowiono, więc kontynuować i w bieżącym roku model szerokiego udziału klasy robotniczej w działaniach kontrolnych. Dobrze by było, gdyby kierownicy wszystkich zakładów z większą uwagą potraktowali ten problem. (2)

co-gdzie-kiedy?

PIĄTEK, 14 STYCZNIA 1983 R. HILAREGO, jutro PAWŁA

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): K. Wojtyła: Brat naszego Boga — 19.15. MINIATURA (pl. Ducha 2): wg Księgi Hioba: Hiob — 17. STARY (Jagiellońska 1): Alschylus: Orestea — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): S. I. Witkiewicz: Bezimiennie dzieło — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 6): S. L. Hsiung: Pani Wdźwieżny Strumyk — 19.15. G. B. Pergolesi: La Serva Paradona — 19.15 (opera barokowa, spektakl Opery Krakowskiej). LUDOWY (os. Teatrulskie 34): L. Rydel: Betlejem polskie — 18. MUZYCZYNI (Lubicz 48): B. Wachowicz — 19.15. GROSZKA (Skarbowa 2): Kasia z czekolady — 10; Królowa i echo — 12 i 17. STU (al. Krasieńskiego 16): Tajmnia — 19. SCENA SZKOLNA (PWST (Warszawska 5): C. Goldoni: Zakończani — 19.15. FILHARMONIA (Zwierzywiecka 1): Recital organowy A. Chorosińskiego na nowych organach filharmonicznych — 20.15. KAWIARNIA „RATUSZOWA” (Rynek Gl. 1): Kabaret „Kurierki” — program „Czy pan zwalował?” — 22. Pozostałe teatry nieczynne.

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel. 22-05-11 (czynna całą dobę). CHIRURGICZNY: Prądnicza 35, CHIRURG DZIECI: Prokocim, LARYNGOLOGICZNY: Koperska 23a, UROLOGICZNY: Grzegorzowska 18, OKULISTYCZNY: Witkiewicz.

kina

KJÓW (Krasieńskiego 34): KONFRONTACJE 81/82: „Ostatnie metro” (fr. 15 lat) — 12, 15, 30, 18, 20, 20, 23. KULTURA (Rynek Gl. 2): Przypłyń uczuć (fr. 18 lat) — 8, Ukryty w słońcu (pol. 18 lat) — 10, 16, 20, 23, 26, 30. MŁODA GWARDIA (Lubicz 6): Iluzja: film z cyklu „Kolekcja francuska” — 16, 18, 20. PASAZ BIELAKA: Bajki — 12. Powrót do domu (USA 15 lat) — 9, 30, 12, 45, 15, 17, 15, 30. RONDUNA (Oleandry 1): Casy ten zgłiek (USA 18 lat) — 20.15. SFINKS (Majakowskiego 2) Bliskie spotkanie II stopnia (ang. 12 lat) — 16, 18, 20. SWIT DUŻA SALA (os. Teatrulskie 10): KONFRONTACJE 81/82: „Kochanica Francuza (USA 18 lat) — 15, 30, 18. SWIATOWID DUŻA SALA (os. Na Skarpi 2): KONFRONTACJE 81/82: „Poszukiwacze zaginionej arki” (USA 12 lat) — 15, 30, 17, 45, 20. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): KONFRONTACJE 81/82: „Pomocnik” (CNR 15 lat) — 11, 30, 13, 30, 15, 30, 17, 30, 19, 30. UGOREK (os. Ugorek): Superpotwór (jap. b.o.) — 15, 17. Śmierć na żywo (fr. 18 lat) — 19. WANDA (Warszawska 12): KONFRONTACJE 81/82: „Pomocnik” (CNR 15 lat) — 15, 30, 18, 20, 30. WARSZAWA (Stradom 15): KONFRONTACJE 81/82: „Zwykli ludzie” (USA 15 lat) — 15, 30, 18, 20, 30, 23. WISLA (Gazowa 15): Gangsterzy szos (kanad. 15 lat) — 15, 17, 19, 30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): KONFRONTACJE 81/82: „Jeśli się odnajdziesz” (pol. 12 lat) — 15, 30, 18, 20, 30, 17, 30. WZROZ (Zamojskiego 50): Zwolnienie warunków (USA 18 lat) — 15, 45, 18, 20. ZWIAZKOWIE (Grzegorzowska 7): Błąd szeryfa (NRD b.o.) — 16, 15, Dzieciństwo (ang. 18 lat) — 18, 20.

program III

UKF 66,89 MHz Godzina 10.00 Kiermasz pływaczki. Supraphon. 10.30 Organizacja grają przebiega. 11.00 Spiewać świąć: Cleo Laune i Ann Burton. 11.40 Prosto z kraju. 12.00 W tonacji Trójki. 13.00 „Love story” — 3 odc. pow. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 M. Perahia w konc. fortep. Mozarta. 15.05 Wszystko o sporcie. 15.30 Z mojej pływacki. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla Eryk Maria Remarque. „Trzej towarzysze” — odc. 3. 19.30 Mała wystawa. 19.50 „Polska Państwa” — odc. 25. 20.00 Interdado — aktualn. 20.40 Album listów miłosnych — listy królewskie. 21.00 W kręgu ballady. 21.30 Jan Pawłowicz. „Wzrzesniowa noc” — cz. 4. 21.45 Godz. jazzu — dyskogr. 22.45 „24 godz. w 10 minut” i inf. sport. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.55 Wiersze A. Bursy.

program IV

UKF — stereo i aud. lok. Rozgł. PR w Krakowie UKF 67.75 MHz DZIENNIKI: 9.00, 12.00, 17.00, 19.00, 22.30. 12.05 Krk. Kamer. PR i TV w Poznaniu (stereo). 13.00-13.45 Kraków na antenie: 13.00 Aud. public. 13.20 St. nastrojów (stereo). 13.45 Kwadr. liter: „Luzne karty” — 4 części. 14.00 Stereof. nowości polsk. pios. 14.30 Estrada młodych muz. (stereo). 15.05 Panor. liter. 15.30 Popol. melom. (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień. 18.30 Czy znasz tę książkę? 19.05 Książki muz. rozr. (stereo). 19.30 Włóczor w Filh. (stereo). 20.20 Aud. liter. 20.40 Włóczor w Filharmonii d.c. (stereo). 21.30 Klub stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Teatr. FR: „Kwartet”. 23.30 Głosy. Instrum., nastroje (stereo).

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999, zachorowania i przewozy tel. 22-38-33. Podstacje KPR, Rynek Podgórski 2, tel. 66-29-80. Prokocim (pl. Teatrulski 6), tel. 55-51-90. Loniczo (Balice) — tel. 11-90-29, Nowa Huta, tel. 44-22-32 i 44-17-70, Krowczyński 37-37-37, 37-39-29, Krzeszowiłowice — tel. 99, Jędrzejowice — tel. 48, Proszowice, tel. 9, Mysienice — tel. 999, Skawina — tel. 9, Wieliczka, tel. 9, Niepolomice — tel. 198, Sieciechów — (tel. Iwanowice 60) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-97-85 (8-19). Dyskursy nocne pełnia apteki: Rynek Gl. 42, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Krakowska 1, N. Huta: os. Centrum A i os. Centrum C. MYSLENICE (Rynek 10). SKAWINA (Osiedle 101). WIELICZKA (Boh. Warszawy 12). PROSZOWICE (1. Maja 81). Nocne dyskursy pełnia apteki w: Krzeszowicach, Sukkowicach, Skale, Alwerni, Dobrzychoch, Gdowie, Niepolomice, Słonkowskich.

tv-program

PROGRAM I 6.00 TTR — j. polski. Problem chiopski w literat. okresie Pozytywizmu 6.30 TTR — mechan. roln. sem. 3 — Mechaniz. wieloletniopolowego zbioru zbóż 8.10 Geogr., kl. 8. Krajoobraż. Chin 9.30 Dla II zmiany 11.00 Program dla najmł. kl. 1-2. W Toruniu 11.55 Geogr., kl. 8. Brazylia 13.30 TTR — Upr. roślin, sem. 1. Nawadnianie roślin 14.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 1. Zasady normow. i dawki karmienia pasz 15.10 Redakcja Szkolna zapowiada 15.25 NURT: Nauczyciel wychowanie — społeczeństwo 15.55 Program dnia 16.00 Kino Waszych Rodziców 16.30 Dla przedszk.: „Piątek z Pankracym” 17.00 Dziennik 17.20 Mapa polskiego folkloru: Opole 18.00 Przyjemne z pożytecznym 18.40 Rolnicze rozmowy 18.50 Dobranoc: „Fred — postrach kotów” 19.00 „System Człowiek”: Jednostka i grupa 19.30 Dziennik 20.00 Monitor Rządowy 20.30 Wstęp do starego kinu 20.40 W Starym kinie „Brdzka” — komedia prod. USA. W rolach gł.: Charlie Chaplin, Jackie Coogan 21.30 Moje miejsce na Ziemi 22.10 Dziennik 22.30 Przed i po tournée — Antoni Wit PROGRAM II 16.25 Program dnia 16.30 Język francuski, lek. 13 17.00 Drzwi do lasu — mag. leśny 17.25 Muzyka młodzieżowa 17.55 Teatr Sensacji: F. Durrbridge „Jak błyskawica”, odc. 2, reż. J. Bratkowski 18.50 Muzyka młodzieżowa 19.00 KRONIKA (Kr.) 19.30 Dziennik 20.00 Program publicystyczny 20.40 Piątek z muzyką: Gedda i Mróz z zesp. Muzyki Cerkiewnej 21.40 Wieczór filmowy: Świat na małym ekranie: „Nezza bez tajemnic”; „Od Sadhu do Parisów”; „Leksykon gatunków filmowych: Gigant historyczny”; „XIII Piepro” — nowela polska; „Ob-wy-Gustawa” — film na do-branoc. Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatr, kin, radio i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

inne

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDYATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 22-25-66 i 22-95-78 (15.30-23.00). TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-22). TELEFON DLA RODZICÓW: 22-92-16 (14-19). MIŁOZBIWY TELEFON ZAUFANIA: 938 (14-19). INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Główny 27): tel. 22-44-02 (11-17). POMOĆ DROGOWA PZMOT (al. Planu 6-letniego 154) — tel. 44-17-60 i 44-16-32 (7-22), ul. Karłowicza 3 — tel. 37-48-92 i 37-55-75 (7-23). POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT” (al. Pokoju 81): tel. 48-00-84 (6-22).

wystawy

ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KOMATY KROLEWSKIE (17-17) SKARBICE KOBOWNY I BRONOWANI (10-15) MUZ. KATEDRALNE (10-15) Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15, 30) GROBY KROLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA (9-15) MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców) MUZEUM W L. LENINA (Topolowa 5): Wystawa: „Lenin w Polsce”, „Rola Krakowa w kształtowaniu państwa i międzynarodowych stosunkach polsko-rosyjskich” (10-15) WST. WOL. MUZ. ETNOGRAFI-CZNE (pl. Wolnica 1): Wystawa: „Polska kultura ludowa”, „Zabawki dziecięce” (ekspozycja Muzeum Zabawek w Norwimberdze) (10-18). KRZYSZOFORY (Rynek Gl. 35): Wystawa: „Z dziejów kultury Krakowa (9-15) MUZEUM HISTO-RYCZNE (Franciszkańska 4): Wystawa: „Z dziejów Krakowa (10-17) (Pomorska 2): Wystawa „Mieczystwo i walka Polaków w latach 1939-45” (9-15) (Jana 12): Wystawa „Militaria i zegary” (niecz.). (Golebia 4): Wystawa „Oficyna introligatorska Roberta Jahody” (9-15). STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa z dzieł sztuki Żydów (10-18). ARCHEOLOGICZNE (Polesska 3) (10-17). NARODOWE (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10-16). KAMIENICA SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 3): Galeria polskiej sztuki do 1764 (niecz.). N. Gmach, (al. 3 Maja

PROGRAM I

na fali 1322 m DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00. 13.20 Muzykowanie w Raduzcu. 13.40 Solo i z zesp. 13.55 St. Re-laks. 14.05 W poszukiw. ulub. mel. 14.50 Wiersze H. Heinego. 15.10 St. 15.30 Wiersze H. Heinego. 15.50 Radio kierowców. 16.05 Muż. i aktualn. 16.40 Spod znaku Polihymni. 17.10 Panor. świata. 17.20 Kamerton. 18.05 Mag. morski. 18.30 ABC pios. 18.50 „Ra-no przeszedł huragan” — fr. pow. 19.25 Radio kierowców. 19.30 Z naszej fonot. 20.05 Konec. 20.35. 20.33 Komun. Tot. Sport. 20.45. Spiewa J. Rajczyk 20.45 Kron. sport. 21.00 Komun. 21.10 Wielkie dzieła, wieley wyc. 22.00 Dziennik report. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Jesennym wieczorem. 23.10 Panor. świata. 23.30 Zbliżenia. 23.50 Jazz. dobranocka.

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz. na UKF 67.67 MHz oraz dod. na fali 61.500 m (9.00-16.00). DZIENNIKI: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.45. 12.45 SOS dla biostery: Co z Trzaskim Parkiem Narod. 13.00 „Szklane ogrody” (środ. społ. — przyr. kl. 3). 13.25 9. min. o nauce. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.30 Fot. not. folkł. 14.00 Album opowy. 14.30 „Opowiadania” — fr. prozy Jana Synagoga (14.50) Zaprasz. do Trójki. 15.15 Zaprasz. do Trójki. 15.30 Ludzie i ich pastę. 16.00 Muż. Internozzo. 16.10 Dzień pytanie — dziś odpow. 17.10. Nasz dom i my. 17.40 Radiowy przegląd. publicyst. 19.00 Kompoz. E. Granados. 19.35 „O kotku, który nie chciał być kotkiem” — (niecz.). N. Gmach, (al. 3 Maja

FILATELISTYKA

Jeszcze tylko do niedzieli (16 stycznia, włącznie), czynna będzie w Domu Filatelisty przy ul. Floriańskiej wystawa zorganizowana z okazji 90-lecia rucchu filatelistycznego w Polsce. A właśnie Kraków jest kolebką polskiej filatelistyki! Warto przypomnieć, że krakowski klub

KLUB

Mozna tu obejrzeć pierwsze katalogi i albumy znaczków, stare, pochodzące jeszcze z Królestwa Polskiego listy ze znaczkami, okupacyjne stemple, fałszerstwa znaczków, a także dawne kalendarzyki i instrukcje pocztowe. Wystawa czynna jest w godzinach od 10 do 18.

KLUB

Mozna tu obejrzeć pierwsze katalogi i albumy znaczków, stare, pochodzące jeszcze z Królestwa Polskiego listy ze znaczkami, okupacyjne stemple, fałszerstwa znaczków, a także dawne kalendarzyki i instrukcje pocztowe. Wystawa czynna jest w godzinach od 10 do 18.

DLA DZIECI

„Dostojny minister cesarski ma trzy córki. Dwie z nich: Złoty Strumyk i Srebrny Strumyk posłusznie wyszły za mąż za generałami. Najmłodsza — Wdźwieżny Strumyk pokochała ogrodnika-poetę o

FILM

Cała Ameryka waliła na ten film drzwiami i oknami, socjologowie stawiali diagnozy tak fantastycznej popularności tego obrazu. Przebieg nad przeobrażami przyniósł tylko w ciągu kilku miesięcy 180 mln dolarów zysku. Mowa oczywiście o nagrodzonym czterema Oscarami (1982) filmie Spielberga (reżysera) i Lucasa (scenarzysty i producenta) — „Poszukiwacze zaginionej arki”. Film — ze znakomitymi efektami wizualno-dźwiękowymi jest z gatunku obrazów science-fiction, o walce FBI i hitlerskiego wywiadu o znalezienie zaginionej przed tysiącami lat arki przysmierza Wszystkie wskazuje na to, że i u nas może on pobić rekordy popularności. Wyswietlany w ramach Konfrontacji, grany jest także na dodatkowych seansach w kinach. Kino „KJÓW” — w sobotę 15 stycznia, o godz. 10 i w niedziele 16 stycznia — godz. 12, 14.15, 16.30, 18.45 i 21. Kino „WOLNOŚĆ” — niedziela 16 stycznia o godz. 9.45 i o godz. 13. Kino „WANDA” — sobota, 15 stycznia o godz. 12, 14.15, i 23.15. Bilety do nabycia w Filmotece przy ul. Św. Krzyża, pozostałe — w dniach seansów w kasach kin.

FILM

Cała Ameryka waliła na ten film drzwiami i oknami, socjologowie stawiali diagnozy tak fantastycznej popularności tego obrazu. Przebieg nad przeobrażami przyniósł tylko w ciągu kilku miesięcy 180 mln dolarów zysku. Mowa oczywiście o nagrodzonym czterema Oscarami (1982) filmie Spielberga (reżysera) i Lucasa (scenarzysty i producenta) — „Poszukiwacze zaginionej arki”. Film — ze znakomitymi efektami wizualno-dźwiękowymi jest z gatunku obrazów science-fiction, o walce FBI i hitlerskiego wywiadu o znalezienie zaginionej przed tysiącami lat arki przysmierza Wszystkie wskazuje na to, że i u nas może on pobić rekordy popularności. Wyswietlany w ramach Konfrontacji, grany jest także na dodatkowych seansach w kinach. Kino „KJÓW” — w sobotę 15 stycznia, o godz. 10 i w niedziele 16 stycznia — godz. 12, 14.15, 16.30, 18.45 i 21. Kino „WOLNOŚĆ” — niedziela 16 stycznia o godz. 9.45 i o godz. 13. Kino „WANDA” — sobota, 15 stycznia o godz. 12, 14.15, i 23.15. Bilety do nabycia w Filmotece przy ul. Św. Krzyża, pozostałe — w dniach seansów w kasach kin.

DLA 40-LATKÓW

Weszło już w zwyczaj, że od grudnia począwszy, w każdą sobotę, Śródmiejski Ośrodek Kultury przy ul. Mikołajskiej 2, organizuje imprezę dla czterdziestolatków. Sam pomysł „wyszli” od stałych bywalców Ośrodka a jak dotąd imprezy cieszą się wielką popularnością (od 60-100 osób bywa na każdej). Można potać się, obejrzeć program rozrywkowy, nawiązać nowe znajomości. Śródmiejski Ośrodek Kultury zaprasza również i w tę sobotę — 15 stycznia o godz. 17 na „Sobotę towarzyszących czterdziestolatków”. Wstęp kosztuje 150 zł, także 150 zł — konsumpcja.

FILHARMONIA

Młodym miłośnikom muzyki dedykowane są piątkowe i sobotnie koncerty Filharmonii. W sobotę (15 bm.) w Złotej Sali Jadwiga Mackiewicz poprowadzi imprezę pod nazwą „W rytmie tańca” — muzyka

Komunikat

Wydział Handlu i Usług Urzędu Miasta Krakowa informuje, że przeprowadzona ankieta wśród kilkudziesięciu zakładów pracy na terenie naszego miasta w sprawie wyznaczania sobót pracujących dla pracowników, wykazała dużą różnorodność terminów sobót roboczych w poszczególnych zakładach. Aby umożliwić ludności prawidłowe zaopatrzenie się w podstawowe artykuły, spożywcze Wydział Handlu i Usług Urzędu Miasta Krakowa informuje, że w dniu 15 stycznia 1983 r. czynne będą następujące placówki: — 50 proc. siatek sklepów z artykułami żywnościowymi w godz. 8-14, w tym co najmniej 40 wędliniarstwa w godz. 17 — wszystkie sklepy mięsno-wędliniarstwa w godz. 8-16 — wszystkie prywatne sklepy z art. spożywczymi w godz. 8-14 — prywatne piekarnie w godz. 6-14 — wszystkie prywatne zakłady cukiernicze w godz. 9-14 — 50 proc. placówek branży warzywno-owocowej w godz. 8-14 — wyznaczone sklepy kwiatarskie w godz. 8-14 — wyznaczone sklepy z art. pamiątkarsko-upominkowymi w godz. 10-14. Wszystkie punkty sprzedaży RSW „Prasa-Książka-Ruch” w godz. 7-15, a po godz. 15 punkty w miejscach nasilenia ruchu (dworzec PKP, PKS, LOT — czynne całą dobę) — wyznaczony sklep z nasionami, sprzętem ogrodniczym i środkami ochrony roślin w godz. 8-14 — wyznaczone sklepy sprzedaży „Pewex” w godz. 8-14 — dom towarowy i spółdzielczy dom handlowy w godz. 8-15 — zakłady gastronomiczne — jak w pozostałe dni tygodnia — wszystkie zakłady fryzjerskie i kosmetyczne w godz. 9-16. Wytępowane: — zakłady fotograficzne w godz. 10-15 — wypożyczalnie sprzętu turystycznego i sportowego — jak w pozostałe dni tygodnia — punkty napraw zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego i radio-telewizyjnego w godz. 10-15 — pralnie w godz. 10-15 — punkty naprawy obuwia w godz. 10-15 — stacje obsługi samochodów w godz. 10-18 — parkingi oraz stacje benzynowe — jak w pozostałe dni powszednie.

MALARSTWO

w oleju widzą pejzaże górskie, domy góralskie, górali, Giewont, artyści-amatorzy. W grupie „Forma” skupieni są głównie ludzie starsi, emeryci. Przez lata pracy, mimo braku fachowego przygotowania ich twórczość z początku naiwna, właśnie „amatorska” stała się dojrzała, zyskała własne „ja”. Wystawa czynna będzie od 14 do 28 stycznia, codziennie od godz. 18 do 21.

FILM

Cała Ameryka waliła na ten film drzwiami i oknami, socjologowie stawiali diagnozy tak fantastycznej popularności tego obrazu. Przebieg nad przeobrażami przyniósł tylko w ciągu kilku miesięcy 180 mln dolarów zysku. Mowa oczywiście o nagrodzonym czterema Oscarami (1982) filmie Spielberga (reżysera) i Lucasa (scenarzysty i producenta) — „Poszukiwacze zaginionej arki”. Film — ze znakomitymi efektami wizualno-dźwiękowymi jest z gatunku obrazów science-fiction, o walce FBI i hitlerskiego wywiadu o znalezienie zaginionej przed tysiącami lat arki przysmierza Wszystkie wskazuje na to, że i u nas może on pobić rekordy popularności. Wyswietlany w ramach Konfrontacji, grany jest także na dodatkowych seansach w kinach. Kino „KJÓW” — w sobotę 15 stycznia, o godz. 10 i w niedziele 16 stycznia — godz. 12, 14.15, 16.30, 18.45 i 21. Kino „WOLNOŚĆ” — niedziela 16 stycznia o godz. 9.45 i o godz. 13. Kino „WANDA” — sobota, 15 stycznia o godz. 12, 14.15, i 23.15. Bilety do nabycia w Filmotece przy ul. Św. Krzyża, pozostałe — w dniach seansów w kasach kin.

Komunikat

Wydział Handlu i Usług Urzędu Miasta Krakowa informuje, że przeprowadzona ankieta wśród kilkudziesięciu zakładów pracy na terenie naszego miasta w sprawie wyznaczania sobót pracujących dla pracowników, wykazała dużą różnorodność terminów sobót roboczych w poszczególnych zakładach. Aby umożliwić ludności prawidłowe zaopatrzenie się w podstawowe artykuły, spożywcze Wydział Handlu i Usług Urzędu Miasta Krakowa informuje, że w dniu 15 stycznia 1983 r. czynne będą następujące placówki: — 50 proc. siatek sklepów z artykułami żywnościowymi w godz. 8-14, w tym co najmniej 40 wędliniarstwa w godz. 17 — wszystkie sklepy mięsno-wędliniarstwa w godz. 8-16 — wszystkie prywatne sklepy z art. spożywczymi w godz. 8-14 — prywatne piekarnie w godz. 6-14 — wszystkie prywatne zakłady cukiernicze w godz. 9-14 — 50 proc. placówek branży warzywno-owocowej w godz. 8-14 — wyznaczone sklepy kwiatarskie w godz. 8-14 — wyznaczone sklepy z art. pamiątkarsko-upominkowymi w godz. 10-14. Wszystkie punkty sprzedaży RSW „Prasa-Książka-Ruch” w godz. 7-15, a po godz. 15 punkty w miejscach nasilenia ruchu (dworzec PKP, PKS, LOT — czynne całą dobę) — wyznaczony sklep z nasionami, sprzętem ogrodniczym i środkami ochrony roślin w godz. 8-14 — wyznaczone sklepy sprzedaży „Pewex” w godz. 8-14 — dom towarowy i spółdzielczy dom handlowy w godz. 8-15 — zakłady gastronomiczne — jak w pozostałe dni tygodnia — wszystkie zakłady fryzjerskie i kosmetyczne w godz. 9-16. Wytępowane: — zakłady fotograficzne w godz. 10-15 — wypożyczalnie sprzętu turystycznego i sportowego — jak w pozostałe dni tygodnia — punkty napraw zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego i radio-telewizyjnego w godz. 10-15 — pralnie w godz. 10-15 — punkty naprawy obuwia w godz. 10-15 — stacje obsługi samochodów w godz. 10-18 — parkingi oraz stacje benzynowe — jak w pozostałe dni powszednie.

DLA 40-LATKÓW

Weszło już w zwyczaj, że od grudnia począwszy, w każdą sobotę, Śródmiejski Ośrodek Kultury przy ul. Mikołajskiej 2, organizuje imprezę dla czterdziestolatków. Sam pomysł „wyszli” od stałych bywalców Ośrodka a jak dotąd imprezy cieszą się wielką popularnością (od 60-100 osób bywa na każdej). Można potać się, obejrzeć program rozrywkowy, nawiązać nowe znajomości. Śródmiejski Ośrodek Kultury zaprasza również i w tę sobotę — 15 stycznia o godz. 17 na „Sobotę towarzyszących czterdziestolatków”. Wstęp kosztuje 150 zł, także 150 zł — konsumpcja.

FILM

Cała Ameryka waliła na ten film drzwiami i oknami, socjologowie stawiali diagnozy tak fantastycznej popularności tego obrazu. Przebieg nad przeobrażami przyniósł tylko w ciągu kilku miesięcy 180 mln dolarów zysku. Mowa oczywiście o nagrodzonym czterema Oscarami (1982) filmie Spielberga (reżysera) i Lucasa (scenarzysty i producenta) — „Poszukiwacze